Nr 277. Kraków, Sobota 3 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 2 grudnia.

Podczas gdy cesarz austryacki w zaciszu rodzinnem święci pięćdziesięciolecie swoich rządów, odbywa cesarz Wilhelm „tryumfalny“ wjazd do Berlina, powracając z dalekiej podróży do Ziemi Świętej. Okazałość i czołobitność zrobią tutaj swoje; cesarz niemiecki upajać się będzie wonią kadzideł i wmówi sam w siebie, że podróżą swoją przypomniał światu krzyżowe wyprawy, podejmowane niegdyś przez cesarzów niemieckich.

Tym razem wyprawa odbyła się bez krwi rozlewu, a męstwo uczestników pielgrzymki nie było na najmniejsze wystawione próby. Przeciwnie — wszystkie bramy otwierano skwapliwie na przyjęcie gości europejskich, ulice przystrojone odświętnie, zdawały się witać z radością zbrojną drużynę cesarską. Wszystko poszło gładko. Cesarz Wilhelm w nowym, własnego, jak głoszą, pomysłu kostiumie beduina, przywdzianym na mundur wojskowy, przejeżdżał konno w orszaku gwardyi, z małżonką swoją przy boku, przez skwarne ulice Jerozolimy.

Minęła epoka wypraw krzyżowych, ale spadkobiercy tradycyi dziejowej reprodukują je z wielką gorliwością — pod względem formy. Z orężem przy boku, lecz nie wydobywając go z pochew na głowy niewiernych, przypomnieć chciał cesarz Wilhelm potęgę i znaczenie cesarstwa niemieckiego na Wschodzie. Podczas jednak gdy rycerze wypraw krzyżowych wrogami byli islamu, uświęcił władca niemiecki swoim na Wschodzie pobytem przyjacielskie związki z sułtanem i spoczął w uściskach „swojego przyjaciela“. Zmieniły się czasy i zmienili się ludzie; pozostał tylko i wydoskonalił się kunszt polityczny, kunszt hipokryzyi i podstępu, dążący do złobycia drogą wykrętów tego, na co dawniej długich i krwawych potrzeba było zapasów. Zdobycie wpływów, jeśli nie panowania na Wschodzie, jest pragnieniem dynastyi Hohenzollernów; wyrazem tych pragnień była podróż do Carogrodu i Ziemi Świętej, zacieśnienie przyjacielskich węzłów z sułtanem. Dawny wróg chrześcijańskiego świata i katolicyzmu serdecznym uściskiem witał i żegnał protestanckiego cesarza Niemiec, głoszącego opiekę nad chrześcijańskimi swoimi poddanymi w Azyi.

Nie potrzebował jednak cesarz Wilhelm dalekich szukać światów, aby złożyć dowody sprawiedliwości monarszej. U siebie w domu, we własnem swojem państwie, ma poddanych wyzutych z praw ludzkich, uważanych za obywateli drugorzędnych. Dlatego, że nie urodzili się Niemcami, są przedmiotem pościgu zgrai prześladowców, popartych systemem rządowym. Chrześcijański cesarz ma w swojem własnem państwie chrześcijan z praw boskich i ludzkich wyzutych. Czyż bowiem nie jest takiem pogardzonem prawem język ojczysty, nie jest niem przywiązanie do ojczystego zagonu? Tymczasem milionową ludność polską stawia się poza tem prawem, odbiera się jej język rodzinny, wydziera się jej ojczystą glebę; ba, napływową ludność słowiańską wyrzuca się z krajów słowiańskich, aby zrujnować ją ekonomicznie i utorować na jej miejsce drogę żywiołowi germańskiemu.

Walka eksterminacyjna, tocząca się w granicach państwa pruskiego, jakże ponuro odbija na tle zasad, głoszonych przez cesarza Wilhelma w murach Jerozolimy!

„Odpolszczenie, czy odlatynizowanie?“

Papier cierpliwy! W żadnym chyba wypadku zdanie to nie może znaleść słuszniejszego zastosowania, jak wobec tego wszystkiego, co obecnie pewien odłam prasy rosyjskiej wypisuje o kościele katolickim i księżach katolickich i o przyszłości kościoła katolickiego w ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. W wywodach tych pierwsze miejsce zajmują: *Swiet*, *Mosk. Wiedomosti,* a niekiedy i *Nowoje Wremia*. Pisma te nie uwzględniają ani obowiązków duchownego, ani powołania księdza, ale wszystko redukuje się do oskarżenia księży o fanatyzm i zbytnią gorliwość religijną, o nadmierną presyę, wywieraną na parafian, o uciekanie się do kar cielesnych i t. p. Wogóle całej działalności duchowieństwa katolickiego nadaje się taką barwę, że czytelnik, nie obeznany z wartością artykułów, drukowanych w gazetach wyżej wymienionych, mógłby dojść do wniosku, że księża kaliccy powinniby raczej zajmować miejsce w zakładach karnych, a nie w kościele, konfesyonale, na ambonie.

Najlepszem jednak jest to, co pisma te prawią o przyszłości katolicyzmu w ziemiach polskich. Znane są artykuły *Now. Wremia* o „unarodowieniu kościoła polsko-katolickiego“ i o „wstępowaniu księży w związki małżeńskie“. Obecnie *Swiet* rywalizuje z organem p. Suworina i we wnioskach swych posuwa się tak daleko, że wręcz stawia sobie pytanie: „co może być pożyteczniejszem dla państwa rosyjskiego: odpolszczenie kościoła katolickiego, czy też odlatynizowanie Polaków?“

Swiet radzi zacząć od pierwszego zadania, t. j. odpolszczenia; bo — powiada — chociaż miłem byłoby dla Rosyan, żeby naród polski stał się z nimi ściśle zjednoczonym w wierze i kościele, to jednak w dzisiejszych warunkach nie podobna stawiać jeszcze tego żądania w programie polityki rosyjskiej.

Swiet pojmuje, że osiągnięcie tego rezultatu nie mogłoby nastąpić bez „strasznego gwałtu, dokonanego na Polakach“, i dlatego sądzi, że łatwiej jest i praktyczniej „odpolszczyć kościół katolicki“.

„Odpolszczenie“ to wydaje się organowi p. Komorowa zupełnie słusznem, albowiem „wyswobodzi ono od ucisku polskości wszystkich katolików nie należących do narodowości polskiej, a zarazem nie dotknie w niczem ani sumienia katolików-Polaków, ani praw kościoła katolickiego w Rosyi, ani zasad wyznania rzymsko-katolickiego“.

Jako środek, do celu tego prowadzący, poda je *Swiet* projekt powoływania na katedry biskupie nietylko Polaków, co „czyniono dotychczas, rządząc się fałszywem przekonaniem, że Polak i katolik w Rosyi to jedno“.

Swiet przewiduje, że jeżeli na stanowisko biskupa powoła się nie Polaka, to „dyecezya natychmiast zmieni swą fizyognomię, a i samych Polaków będzie wówczas mniej, niż obecnie, bo zamiast przymusowo zapisywać się do rzędu Polaków, Litwin, Białorusin itp. będzie mówił, że jest Litwinem, Białorusinem, a z mocy przysięgi — obywatelem rosyjskim“.

Swiet posuwa się dalej jeszcze. Twierdzi on, że w takich warunkach „zerwie się łączność z Rzymem, a Polacy może przypomną sobie, że chrześcijaństwo przyszło do Polski ze wschodu nie zaś z Rzymu, że przodkowie ich modlili się we własnym języku, że duchowieństwo nie znało celibatu, ani nieomylności papieża. Wówczas też nadejdzie pożądana chwila jedności w wierze, nie przez gwałt, lecz z dobrej woli i będzie jedno stado i jeden pasterz“.

A więc przez odpolszczenie do odlatynizowania, przez odlatynizowanie do prawosławia! *Swiet* przynajmniej otwartym jest w swych dążeniach i wyraźnie wypowiada ukryte cele t. zw. odpolszczenia kościoła katolickiego, o którem *Nowoje Wremia* pisuje o wiele oględniej i podstępniej.

Bujając swobodnie w dziedzinie fantazyi *Swiet* wmawia w siebie i w czytelników, że „początki ruchu ku zbliżeniu się z prawosławnym kościołem wschodnim i dzisiaj już istnieją pośród Polaków rosyjskich; odpolszczenie zaś kościoła stworzy grunt, na którym owe początki rozwiną się i wydadzą owoc“.

Informacya ta jest tak dalece fantastyczną, że nie podobna jej brać na seryo; co zaś do przyszłej „jedności wiary“, to oznacza to, że *Swiet* wprost przewiduje odstępstwo katolików od wiary przodków. Papier cierpliwy! — powtarzamy raz jeszcze.

Jakiejże narodowości biskupów chciałby *Swiet* na katedrach katolickich? Na to pytanie autor artykułu nie odpowiada wyraźnie; ale *Swiet* drukuje w tym samym numerze artykuł o księżach-Czechach w Rosyi. Tu dziennik rosyjski głosi, że wbrew opinii panującej w Czechach, znalazłoby się dużo duchownych, którzyby chętnie udali się do państwa rosyjskiego „bez względu na anatemę partyi klerykalnej, gdyby tylko mogli liczyć na przyzwoite wynagrodzenie“. Żeby zaś nie pomówiono księży czeskich o to, że tylko dla pieniędzy „przyjechaliśmy odpolszczać Kościół“, autor artykułu dodaje zaraz, że „misya ta nietylko nie zasługiwałaby na pogardę, jak o tem chcą przekonać nasi (czescy) „Rzymianie“, lecz przeciwnie, byłaby świetna, zaszczytną i iście apostolską służbą, gdyż miałaby na celu pojednanie dwóch braci, należących do wielkiej rodziny słowiańskiej“.

Nie myślimy polemizować z podobnego rodzaju wywodami, notujemy je tylko z obowiązku publicystycznego, jako nader oryginalny i charakterystyczny objaw, zdradzający najdalej idące pragnienia działaczy rosyjskich, pracujących pod hasłem tak zwanego „odpolszczenia katolicyzmu!“

Naczelny prezes Köller.

Były minister Köller, znany polakożerca i wróg wolnego rozwoju narodowości, zajmuje obecnie stanowisko naczelnego prezesa Szlezwigu i stosuje wobec Duńczyków tesame zasady, jakie nieraz zdradzał w stosunku do Polaków.

W rozmowie z współpracownikiem znanego pisma duńskiego *Politiken,* p. Köller chełpił się, że ostatnie wydalania są jego dziełem i jego pomysłem; wszelkie zaś doniesienia o rozkazach z Berlina, o urzeczywistnieniu polityki Miquela i von der Recke'go są nieuzasadnione: on to sam, jako naczelny prezes Szlezwigu, spowodował owe wydalania, i dumny jest z tego.

Oświadczywszy, że dokonane wydalania są tylko pierwszym punktem jego programu rządów, p. Köller mówił dalej: Osobiście nie żywię wcale wrogich uczuć przeciw duńszczyźnie. Zajmowałem się duńską historyą i chętnie nauczyłbym się języka duńskiego. Zwiedziłem Kopenhagę i zatapiałem się we wspomnienia starego, szlachetnego ludu. Znam osobiście króla Krystyna, który z Wiesbadenu często przyjeżdżał do Frankfurtu, gdzie dawniej byłem prezesem. Nie mogę zataić, że król Krystyn jest równie jak ja zasmucony niemądrem postępowaniem południowych Jutlandczyków, zwłaszcza, gdy członków domu królewskiego bezwzględnie miesza się do agitacyi, jak np. kiedy południowi Jutlandczycy przesyłają następcy tronu dar z napisem, że nigdy nie chcą rozłączać się z Danią. Każdy rozsądny człowiek musi to uznać za śmieszne, nie zapuszczając się bowiem w szczegóły nowszych dziejów, wiemy, że faktem jest, iż Szlezwig należy do Prus“.

Na zapytanie, jak daleko zamyśla posunąć się w wydalaniach, odpowiedział p. Köller, że całe tak zwane tłumne wydalanie jest dotychczas tylko próbą i dopiero, kiedy spostrzeże działanie tego środka, wyda dalsze rozporządzenia. Co do wydalonej czeladzi, to pan Köller przyznał otwarcie, że robotnicy ci nic nie zawinili, że atoli „przez wydalenie ich zostaną dotknięci pracodawcy“, których nie mógł wydalić.

Jakim sposobem mogą Duńczycy w północnym Szlezwigu uniknąć wydalań, o tem dowiadujemy się z następujących słów p. Köllera: „Jeżeli duńscy południowi Jutlandczycy chcą uniknąć wydalenia, natenczas muszą: wstrzymać się od wycieczek do Danii, — trzymać się zdala od duńskich szkół wyższych, — od duńskich związków i zebrań — i od agitacyi. Nikogo nie wydalą jedynie dlatego, że n. p. głosował na Gustawa Johannsena. Nie myślę nikogo pozbawiać praw jego politycznych. — Cóż szkodzi niemczyźnie jeden duński członek w parlamencie? Wydalania są głównie skierowane przeciwko miejscowej agitacyi. — Gdyby Niemcy w Danii tak postępowali, jak południowi Jutlandczycy w Niemczech, natenczas wydalonoby ich stamtąd także. Wołam do Danii: utrzymajcie pokój, a my go także zachowamy!“

W dalszym ciągu rozmowy p. Köller zarzekał się, że nie myśli wytępić języka duńskiego w północnym Szlezwigu, lecz owszem pragnie go utrzymać. (!) — Z radością zauważył, że w szkołach szlezwickich dzieci władają obydwoma językami, że szerzenie się języka niemieckiego przez wewnętrzną siłę niemczyzny nie potrzebuje żadnych sztucznych środków.

Po godzinnej rozmowie, gdy interviewer zapytał, czy może donieść czytelnikom w Danii, że wydalań chwilowo zaniechano, odpowiedział p. Köller:

„Nie; możesz pan powiedzieć: Duńczycy rozpoczęli wojnę, ja nie mam interesu w tem, by ją prowadzić, ale żądam, aby w szlezwickich pismach wydano hasło pokojowe, a jeśli tego nie uzyskam, natenczas postaram się o spokój. Spokój musi nastąpić!“

A cóż ten pan naczelny prezes rozumie przez spokój? Jakie stawia warunki pokoju? — Widzieliśmy to z jego powyższych słów: żąda, aby ludność duńska zerwała wszelkie stosunki ze swą Ojczyzną, wyrzekła się swych szkół, własnych stowarzyszeń i zebrań duńskich.

Oto zapatrywania tego energicznego i oddanego niemczyźnie polityka, którego hakatyści proponowali na naczelnego prezesa Ks. Poznańskiego. Ale i w Slezwigu znalazł dla siebie pole działania!

Bismarck o anarchizmie.

Jeden z przeglądów niemieckich ogłosił w tym czasie ciekawy ustęp z pamiętników „żelaznego księcia“, który przeszło ćwierć wieku tak fatalny wpływ wywierał na politykę austryacką, w sprawie anarchizmu. — Ustęp ten charakteryzuje doskonale osobistość i zapatrywania pierwszego kanclerza Rzeszy niemieckiej.

W swoich pamiętnikach, ogłoszonych przez Lotara Buchera, nie pozostających w żadnej sprzeczności ze świeżo wydanemi „Pamiętnikami“ Bismarcka umieścił Bucher niektóre ciekawe a wszelkie cechy prawdopodobieństwa posiadające zapatrywania eks kanclerza na sprawę anarchizmu. I tak, pustelnik z Friedrichsruh twierdzi, że „anarchizm“ jest czasami wytworem rasy słowiańskiej, a czasami romańskiej, a właściwie zaś jest zaszczepiony przez Bakunina na radykalizmie romańskim; lecz nie był on nigdy wytworem germańskim... „Przypatrz się, panie Bucher — mówił Bismarck — na Niemców, na Anglików, na mieszkańców Ameryki północnej — ci nie są anarchistami, podobnie, jak nimi nie są niemieccy „poddani Austryi“.

W dalszym ciągu „żelazny książę“ poświęca długi ustęp filozoficznemu tłómaczeniu, że Germanie nie znajdą wśród siebie człowieka, któryby był rzeczywistym anarchistą. Niemcy, zdaniem Bismarcka, zanadto są dobrymi obserwatorami przyrody, aby mogli to, co istnieje, za jednym zamachem chcieć usunąć.

Lombroso nie cieszy się także względami ks. Bismarcka głównie dlatego, że przestępców wogóle wolałby odsyłać do domów waryatów, niż do więzień. Bismarck pyta się w sposób niesłychanie naiwny: „A cóż będą mieli nasi prokuratorzy do czynienia?... Na jednym tylko punkcie przyznaję racyę Lombrosowi, a mianowicie co do tego, że anarchistów uważa za ludzi umysłowo chorych. Ich wola jest silniejszą, niż siła czynów. Próżność niezaspokojona prowadzi ich do czynów herostratowych. Jeżeli uważamy ich za ludzi umysłowo chorych, to nie można uczynić ich inaczej nieszkodliwymi, jak oddając do domu waryatów, lub, gdy uciekają się aż do morderstwa, to nic pozostaje nic innego, jak, że społeczeństwo, wychodząc z zasady własnej obrony, zamyka ich na całe życie do więzienia.

Dla obrony dzisiejszego społeczeństwa nie wystarcza, zdaniem ks. Bismarcka, dzisiejsza policya, szczególniej ze względu na swą wartość moralną. Chcąc walczyć z anarchizmem, trzeba porozumieć się ze wszystkiemi państwami cywilizowanemi.

„Już przy końcu lat siedmdziesiątych — powiada Bismarck — proponowałem w sposób poufny porozumienie się w tej sprawie, spotkałem się jednak z dość zimnem przyjęciem. Austro-Węgry można było pozyskać dla nowej idei, jak zwykle, chociaż poczyniły pewne zastrzeżenia. Rosya życzyła sobie wówczas odstawienia każdego przestępcy politycznego do miejsca jego przynależności. W Paryżu mego pełnomocnika zasypano łokciowemi frazesami humanitarnemi, że formalnie czuć je było od niego

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

3 (Ciąg dalszy.)

— W każdym razie w jutrzejszej *Ostmark* napiszę artykuł o swawoli chłopaków i tej dzikiej pasyi prześladowania słabych i niewinnych — rzekł pan Krempa, rozpierając się w krześle.

— Uczniowie zasługują istotnie na skarcenie. Dobrze, że to trafiło się Polakom, tym nigdy nie zaszkodzi nauka, ale gdyby to komu z naszych? — kończył lekarz z powagą doktorską.

— Napiszę też ostro, bo cały jestem wzburzony.

— Tylko ostrożnie o Polakach, bo artykuł zrobi złe wrażenie. Tak ogólnie, ze względu na moralność młodzieży, możnaby napisać.

— Gdy napiszę, co czuję, artykuł będzie silny i musi zrobić wrażenie.

— Jako przyjaciel domu ostrzegam jeszcze raz: ostrożnie z polskiemi ideami. Sam redaktor Sternweg nie byłby zadowolony.

— Chyba swobodę mych przekonań, jako główny współpracownik, posiadam zawsze — oburzył się pan Krempa, prostując się.

— Przekonania? Uważa pan, to rzecz względna: zależy od polityki. A skąd ci Ślązacy? — zwrócił się do pani.

— Mówił mi stary, że pochodzą ze Schweinitz, po polsku Świdnicy — odpowiedziała.

— Znam tę wieś; tam prawie połowa naszych — mówił lekarz, paląc spokojnie cygaro.

— Bystre, czarne oczy zwracał często na gospodarza, obserwując go i widać zadowolony, gdyż gładząc swą czarną brodę, rzekł tonem perswazyi:

— Panie Krempa, posłuchaj pan mojej życzliwej rady; szanuję pana jako przyjaciela i jako współredaktora naszej *Ostmark*. Niech pan będzie ostrożny ze swemi sympatyami polskiemi. To naród, przeznaczony na zgubę; nic i nikt ich nie uratuje, więc ostrożnie.

— Czyż pan, doktorze, myślisz, że ja z żoną jesteśmy Polacy? Ani nam się śni! Tylko w obronie ludzkich uczuć wystąpić chcę i wystąpię.

— A, tak, to co innego! Ludzkość, widzi pan, to dorobek cywilizacyjny i uszanować ją zawsze trzeba i należy. Co innego naprzykład sprawa polska na Śląsku, to tylko drobnostka wewnętrznego niedomagania, zabytek barbarzyństwa, który, prędzej czy później, musi uledz za gładzie, a im prędzej, tem lepiej dla nich i dla nas, gdyż będziemy mieli wolne ręce i czas, by zająć się zagadnieniami ludzkości całej.

— Ach, panie doktorze! Jak pan to ładnie powiedziałeś, ale zawsze żal mi tych biednych Polaków: oni są tak namiętnie przywiązani do swego języka i swych wierzeń — mówiła pani Marya, rumieniąc się pod badawczem spojrzeniem lekarza.

— W twych słowach jest jednak trochę przesady — dodał mąż, o namiętności tu i mowy nie ma, a ich przywiązanie do języka topnieje, jak śnieg na słońcu, pod promieniami cywilizacyi.

— Może masz i słuszność, chociaż, chociaż... — i, spuściwszy oczy, umilkła, trochę zmięszana, gdyż chciała się zwierzyć, że nawet ona ulega chwilami urokowi tej rodzinnej mowy.

Lekarz wstał i, biorąc kapelusz, rzekł do pana Krempy:

— Zatem jutro w *Ostmark* zobaczymy artykuł piorunujący.

— Jutro, doktorze, a proszę zwrócić uwagę na wywołane wrażenie — kończył pan Krempa, podając rękę na pożegnanie.

Zdaje się, że tylko wyjścia lekarza czekała Tekla, gdyż zaledwie zamknęły się drzwi za odchodzącym, weszła do pokoju, mówiąc:

— Stary chciałby podziękować panu i pójść na kolej.

— Dojdzież on sam?

— Prosiłabym o pozwolenie odprowadzenia go na kolej.

— Dobrze. Niechże stary tu wejdzie.

Po chwili wszedł wezwany. Pochylony latami, z twarzą wygoloną, z siwemi włosami, z przepaską na skroni, wszedł i stanął u progu.

— Lepiej wam? — spytał pan Krempa, siedząc na sofce w jadalnym pokoju.

— Chwała Najwyższemu i dzięki wam, moi państwo, już mi lżej i przyszedłem na podziękowanie.

— Wystarczy nam, żeście zdrowi — dorzuciła pani.

— To nie o zdrowie chodzi — przemówił, prostując się; — dzięki wam składam, żeście nie pogardzili Polakiem. Tobie, panie, za opiekę, a tobie, pani, za dobre nasze słowo, które mi było lekarstwem.

Pan Krempa spojrzał zdumiony jego mową i rzekł z uśmiechem niedowierzania:

— Mój stary, alboż to mało ludzi mówi do was?

— Mówić, to mówią — odparł zwolna, — ale jak? Szwargocą po obcemu, a oni może myślą, że taka mowa przyjemna? Każde zwierzę, każdy ptak ma swoją mowę i w niej się lubuje. Komar do komara, słowik do słowika, wilk do wilka gada po swojemu; tylko nam nie wolno mówić, jak Bóg nakazał. To też pani dziękuję, że przemówiła dobrem słowem i to mnie wzmogło na siłach.

— Tak lubicie wasz język?

— Spytaj się pan ryby, czy lubi wodę; ptaka, czy powietrze; wilka, czy knieję leśną. Toż to nasze jedyne dziedzictwo, nasza własność, nasz skarb!

— Chyba wy jeden taki! — zawołał zdziwiony.

— Jeden? Spytaj się pan na wsi, ale nie przy Niemcach, tylko w chacie, przy kominie, przy wieczornicy, a same ściany powiedzą o naszym języku, tak głośno, że i głuchy posłyszy.

— Oryginalny ten stary! — rzekł Krempa po niemiecku do żony.

— Zdaje mi się, że on mówi prawdę — odrzekła cicho.

— Tak zostańcie z Bogiem — przemówił starzec — już na mnie czas! Dziękuję wam za dobre słowo, za dobry uczynek. Niech Bóg wam nagrodzi stokrotnie!

— Szczęśliwej drogi! Bóg z wami — odrzekli oboje.

Chwilę milczeli, w tem odezwał się dźwięczny głos dziecka:

— Biedny staruszek!

— Dlaczego, mój synku? — spytała matka rozjaśniona.

— Boli go główka. Niedobre chłopaki gonili go i pokaleczyli.

— Pamiętajże Adalbercie, być nigdy nie robił innemu krzywdy — rzekł ojciec, porozumiewając się z żoną wzrokiem zachwytu nad rozumem dziecka.

— Nigdy nie będę takim! — zawołało dziecko i zwracając się do matki, spytało: — A gdzie moje konie?

Po odszukaniu koni, dziecko bawiło się na balkoniku, a matka, dumna z syna, rzekła do męża.

— Jaki ten nasz Adalbert wrażliwy na każdą niesprawiedliwość; to odziedziczył po tobie, mój Henryku, bo czyż inny pomógłby tak chętnie tym biedakom?

— To twoja zasługa, moja najmilsza. Tyś go wychowała — i powstawszy, całował żonę, tuląc ją do siebie.

W niebieskich jego oczach malowało się szczere rozczulenie i miłość do żony, która rozkochana i zachwycona mężem i synem, płaciła sowicie uściskami i pocałunkami.

Gdy minął pierwszy zapał, odezwała się żona:

— Wiesz, Henryku, mój wuj Szymiczek kupił dom na przedmieściu.

— Kto ci mówił?

— Ten stary Ślązak opowiadał nawet, że dziś na kolei miał się z nim spotkać.

— Czy chcesz go odwiedzić? — zapytał, zapalając cygaro.

— I chcę i nie chcę — mówiła z pewnem wahaniem. — Chcę, bo to wuj, brat mej matki, a znów nie chcę, bo w naszych stosunkach i wśród naszych znajomych, wyglądałby dziwnie trochę. Napewno mówi źle po niemiecku, a już dla twego tylko stanowiska nie wypada, by taki Ślązak bywał u nas.

Zapewne, zapewne — odparł wymijająco. — Jakkolwiek należąc do redakcyi *Ostmark*, nie sprzedałem siebie całego i drażnią mnie słowa lekarza, ciągłe ostrzeżenia, zastawki, ukryte groźby.... Ostatecznie i ci Polcy są ludźmi i czują po ludzku. Wystarczy wykład tego starca: on miał coś z ascety, coś z biblijnej prostoty.

(C. d. n.)

po powrocie z Francyi. Anglia była obojętna na moje przedstawienie, jak zwykle, gdy się nie rozchodzi o czysto angielskie sprawy. Szwajcarzy zaś są zawsze krótkowidzącymi ludźmi!"

Wywody swoje o porozumieniu międzynarodowem kończy pierwszy kanclerz niemiecki w ten sposób że z góry zapowiada jego bezcelowość, bo parlamenty europejskie — jego zdaniem — nigdy nie przyjdą do porozumienia w tej sprawie. Jak ludzie tego pokroju nawet, co Bismarck, mogą łatwo się mylić, najlepiej do wodzi okoliczność, że na odbywającej się obecnie konferencyi przeciw anarchistom postanowiono — za zgodą odnośnych rządów — w kwestyach, tyczących się knowań anarchistycznych, porozumiewać się wprost, z pominięciem nietylko parlamentów, ale nawet ministerstwa spraw zagranicznych, które dotąd były pośrednikami w załatwianiu podobnych spraw między poszczególnemi państwami. Na tym punkcie, jak na wielu innych, pomylił się „największy mąż stanu" zjednoczonych Niemiec.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z 1 grudnia.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na wstępie sekretarz prezydyum odczytuje treść podań o zapomogi z powodu jubileuszu cesarza, wniesionych przez tercyanów szkół miejskich, pomocników biurowych i służbę magistratu. Podania odesłano do sekcyi.

Wiceprezydent dr. Pieniążek przypomina, iż w Pradze czeskiej w dniu 10 grudnia br. obchodzony będzie jubileusz wielce zasłużonego czeskiego patryoty i męża stanu Franciszka Riegera. Czcimy, cenimy i szanujemy pracę tego budziciela narodu, dlatego wnoszę: Rada upoważni p. prezydenta, aby w dniu jubileuszu wyraził dr. Riegerowi życzenia w imieniu Krakowa.

Wniosek ten przyjęła Rada m. oklaskami, skutkiem czego prezydent uznał uchwałę bez głosowania.

Imieniem sekcyi prawniczej, jako sprawę nagłą przedłożył p. Sawiński, zastępca naczelnika wydziału, wniosek o delegowanie do podpisania aktu fundacyi M. Zieleniewskiego w miejsce zmarłego dr. Jakubowskiego, wiceprezydenta dra Pieniążka. Uchwalono.

Z porządku dziennego na wniosek prezydenta uchwalono z okazyi jubileuszu cesarskiego kwotę 2500 złr. na gratyfikacye jednorazowe dla dyetaryuszów magistratu. Podział w kwotach od 50 do 10 złr., stosownie do lat pracy w magistracie nastąpi w tych dniach. Wniosek Rada uchwaliła.

Z porządku dziennego wiceprezydent dr. Pieniążek imieniem połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej referował sprawę projektu ustawy o przymusowem zaprowadzeniu wodociągów w obrębie gminy m. Krakowa i o opłatach za wodę.

Nad sprawą tą toczyła się ożywiona dyskusya, w której liczni członkowie Rady zabierali głos, żądając wyjaśnień, lub stawiając poprawki do poszczególnych paragrafów przedłożonego projektu ustawy.

Pierwsze cztery paragrafy przyjęła Rada w brzmieniu przez referenta przedłożonem. Ustawa, z której treścią zasadniczą poznaliśmy już dawniej czytelników, obejmuje ogółem 14 paragrafów. Z powodu spóźnionej pory dyskusyę nad dalszemi odroczył prezydent do następnego posiedzenia. Pełne brzmienie ustawy ogłosimy po ostatecznem uchwaleniu jej przez Radę.

Jubileusz cesarski w Krakowie.

Wczoraj wieczorem dźwiękami orkiestr wojskowych z lampionami przechodzących rynek główny i ulice miasta, rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe. Już wczoraj wiele domów udekorowano flagami.

Dziś rano znów orkiestry zapowiedziały uroczystość i wczesnym rankiem wojskowi i urzędnicy w galowych uniformach spieszyli do biur, młodzież wszystkich zakładów naukowych na nabożeństwa. Pogoda i dzień targu sprawiły, że lud wiejski licznie przybył do miasta. Domy w ulicach głównych i bocznych niektóre udekorowano, większość ozdobiono sztandarami o barwach narodowych polskich i austryackich.

W urzędach około godziny 9 już odbywało się wręczanie medali pamiątkowych, poczem urzędnicy wraz ze swoimi przełożonymi dążyli na nabożeństwo.

O godzinie 9 w sali Rady powiatowej odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Franciszka Paszkowskiego. Zebrani członkowie Rady postanowili wziąć gremialny udział w nabożeństwie, a następnie wyrazić delegatowi p. Laskowskiemu wyrazy życzeń i hołdu dla cesarza.

Jednocześnie odbyło się posiedzenie senatu akademickiego, który również wraz z rektorem i gronem profesorów postanowił wziąć udział w nabożeństwie i w akcie złożenia hołdu w starostwie.

Wręczenie medali w sądzie.

O godzinie 9 rano zebrali się w sali przysięgłych sądu krajowego karnego wszyscy urzędnicy sądowi tak konceptowi, jak i manipulacyjni oraz służba sądowa, celem odebrania medali. Przy sposobności rozdzielania orderów przemawiali pp: Prezydent sądu krajowego wyższego M. Czyszczan, wiceprezydent Żeleski i wiceprezydent Brason. P. M. Czyszczan podniósł łaskawe rządy cesarza Franciszka I. i obowiązek wdzięczności, jaki dlań mają wszystkie ludy, wchodzace w skład monarchi austryackiej, głównie zaś Polacy. Drugi mowca p. Żeleski, opierając słowa swoje na życzeniu monarchy, aby uroczystość jubileuszu odbyła się bez szczególniejszej okazałości i wobec żałoby, jaka okryła dom panujący; była świętem wesela, zaznaczył, że najlepszem uczczeniem cesarza w dniu jego jubileuszu będzie zakładanie instytucyj humanitarnych. Mowca zachęca, aby urzędnicy sądowi stworzyli dla siebie instytucyę wzajemnej pomocy.

Trzeci mowca p. Brason wezwał do złożenia hołdu cesarzowi na ręce prezydenta wyższego sądu krajowego p. Czyszczana.

Po przemowach nastąpiło rozdanie medali przez wiceprezydenta sądu krajowego p. Cieszyńskiego. Rozdawanie to odbywało się w ten sposób, że z listy wywoływano w porządku alfabetycznym nazwiska, mających prawo do otrzymania medalu.

Wręczenie medali w starostwie i w magistracie.

Równocześnie ze sądem rozdawano także w starostwie medale pamiątkowe, przeznaczone dla miejscowych urzędników.

Delegat w przemowie do urzędników starostwa zaznaczył, że cesarz nawet w najboleśniejszej dla siebie i swojego domu chwili nigdy nie zapomniał o urzędnikach i zawsze troskliwą pieczą ich otaczał. Dlatego i urzędnicy powinni w sercu swem wieczną i niewygasłą chować wdzięczność dla monarchy i ostatniej kropli krwi nie żałować w usługach dla niego. Nakoniec wzniósł delegat na cześć cesarza okrzyk, który obecni urzędnicy trzykrotnie powtórzyli.

Rozdawanie medali dla wysłużonych wojskowych odbyło się w magistracie po 11 godzinie przed południem.

Uroczystość na poczcie.

W głównym urzędzie pocztowym uroczystość jubileuszową obchodzono dziś rano o pół do ósmej. W sali telegraficznej, udekorowanej zielenią i kwiatami z biustem monarchy w pośrodku, zebrali się wszyscy urzędnicy poczt i telegrafów i panie manipulantki. Dyrektor poczty p Dawidow miał treściwą przemowę, w której zaznaczył dobrodziejstwa cesarza, oraz dał rzut oka na położenie polityczne. Po przemowie wzniósł okrzyk: „Niech nam żyje", powtórzony trzy razy przez wszystkich obecnych. Następnie chór odśpiewał hymn austryacki. Dyrektor Dawidowski rozdał medale pamiątkowe według starszeństwa w służbie.

Służba pocztowa osobno była zgromadzona i tam także była przemowa i rozdawanie medalów. poczem cały personal poszedł do kościoła św. Mikołaja na nabożestwo dzękczynne. Reprezentacya urzędu pocztowego udała się o godz. 10 na nabożeństwo do kościoła N. P. Maryi.

Z sądu udali się wszyscy do kościoła archipresbiteryalnego N. Panny Maryi. Do kościoła płynęły zewsząd tłumy ludu. Mundury i fraki urzędników różnej dykasteryi mięszały się ze zwykłemi strojami ludzi prywatnych i odświętnemi strojami pań, tworząc charakterystyczną i malownicza mozaikę. Wśród bicia dzwonów kościół zapewniał się powoli, aż zapełnił się po brzegi. Przy głównych drzwiach pilnowała porządku straż ogniowa, u wejścia zaś do presbiteryum stała policya, która też i wewnątrz kościoła tworzyła szpaler dla przejścia księcia biskupa i duchowieństwa. W presbiteryum i stallach zajęli miejsca reprezentanci urzędów autonomicznych i rządowych, oraz honoracyusze, ubrani w mundury, fraki, lub stroje narodowe. Widzieliśmy tam prezydenta miasta p. Friedleina, dra Weigla, dra Paszkowskiego, dra Czyszczana, delegata p. Laskowskiego, dyrektora policyi p. Korotkiewicza, radcę policyi p. Swolkiena, cechy ze sztandarami, wiele innych osób w charakterze urzędowym lub prywatnym. Pięknie odbijały wśród całego tłumu ludzi i różnorodności strojów białe sukmany członków Rady powiatowej krakowskiej. Gdy wchodził biskup, na chórze odezwała sie pieśń *Ecce sacerdos.* Biskup ubrany był w strój książęcy. Rozpoczęła się msza św., którą celebrował biskup w asystencyi kanoników katedralnych: ks. Gawrońskiego i ks. Wróbla. Chór śpiewał mszę św. Singenbergera. Msza św. skończyła się około godz. 11.

Jednocześnie z nabożeństwem głównem w kościele N. P. Maryi odbyły się nabożeństwa: w cerkwi grecko unickiej, w kościele ewangelików, oraz w synagogach izraelickich na Kaźmierzu i Podbrzeziu, gdzie kaznodzieja Ozyasz Thon wygłosił mowę dziękczynną w języku polskim.

Po nabożeństwie.

Z kościoła udano się do starostwa, gdzie imieniem wszystkich obecnych przemówił książę biskup Puzyna, składając hołd dla cesarza i wyrażając wiernopoddańcze uczucie. Nastepnie reprezentanci instytucyj autonomicznych i rządowych, oraz bardzo wiele osób prywatnych składało hołd dla cesarza na ręce delegata p. Laskowskiego. Hołd ten z wymienieniem nazwy instytucyj i osób dziś jeszcze starostwo wysyła do namiestnictwa do Lwowa, a namiestnictwo prześle go następnie do Wiednia.

O godzinie 12 udał się p. delegat do sali strzeleckiej, celem rozdania medali wysłużonym żołnierzom, pochodzącym z gmin wiejskich, należących do powiatu krakowskiego. Sala strzelecka była zapełniona. Mających prawo do medali podzielono na 5 grup, wedle alfabetycznego spisu poszczególnych gmin, które następnie ustawiono odpowiednio za pomocą komendy wojskowej. Wysłużonym feldfeblom i führerom wręczał delegat medale osobiście.

W sali ustawiono biust cesarza, ubrany w zieleń, a pod biustem na podwyższeniu zasiadł otoczony przez komisarzy starostwa delegat, który znowu przemówił do zgromadzonych, sławiąc cesarza i jego rządy, oraz wzywając do wierności i gotowości oddania ostatniej kropli krwi za cesarza i Austryę. Po wzniesieniu przez mowcę na cześć cesarza okrzyku, który obecni trzykrotnie powtórzyli, muzyka weteranów wojsk austryackich zagrała hymn państwowy. O godzinie 1½ skończyło się rozdawanie medali w sali strzeleckiej

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

W południe po powrocie od delegata p. Laskowskiego, zebrali się członkowie Rady miejskiej i urzędnicy magistratu w sali obrad Rady miejskiej.

Galeryę zapełniała publiczność w świątecznych strojach.

Członkowie Rady byli przeważnie we frakach, niektórzy w kontuszach.

Prezydent miasta p. Józef Friedlein wygłosił następującą mowę:

Wszystkie narody monarchię austryacką składające, w dniu dzisiejszym staja zgodnie obok siebie, bo wszystkie ożywia jedna myśl, a tą jest uczczenie półwiekowych rządów uwielbianego monarchy.

Pięćdziesiąt to lat temu, jak najmiłościwiej panujący nam monarcha w dniu 2 grudnia po zrzeczeniu się tronu przez swego najdostojniejszego poprzednika, wziąwszy berło i koronę, wstąpił na tron cesarski.

Chwila, w której młody monarcha podjął rządy, była nader poważną, a państwo w najgłębszych swych posadach wzruszone. Ale młody monarcha ująwszy ster skołatanej nawy państwa, której wysoko bijące fale wzburzonego morza politycznego ruchu pochłonięciem i rozbiciem zagrażały, nadał jej, obdarzony niezłomną siłą woli i biegłością niepospolitego sternika, należyty kierunek i do bezpiecznej doprowadził przystani.

Tak zapewniwszy światu bezpieczeństwo i spokój nieodzownie do przekształcenia i rozwoju wewnętrznego potrzebne, poświęcił cały swój żywot podniesieniu i uszczęśliwieniu podładnych mu ludów.

Jego też nieustannej gorliwości i staraniom zawdzięczają sztuka, nauka, handel, przemysł i rolnictwo nieznany przedtem w monarchii rozkwit i rozwój, prawodawstwo i administracya gruntowne przemiany, tak upragnione i potrzebne dla dobrobytu narodów, wreszcie armia reformy, które tak znakomicie bitność jej podniosły.

On żywionem w sercu swem poczuciem sprawiedliwości rozbudził i powołał do życia politycznego w otrętwieniu pozostające narody monarchii i na nowe życia politycznego wprowadził państwo tory.

Nie zatartym też nigdy blaskiem świecić będą lata jego panowania w dziejach monarchii i w historyi podwładnych mu narodów.

Ale wśród tych pięćdziesięciu lat, które dla ludów Austryi były jednym pasmem dobrodziejstw tak błogich w swych skutkach, iż dobrotliwemu sercu monarchy radość sprawiać mogły. nie wszystkie dni dla najmiłościwszego władcy naszego świeciły blaskiem szczęścia i spokoju.

Straszne ciosy i ciężkie próby, jakimi podobało się Opatrzności nawiedzać Go i doświadczać, a wielkich niestety ofiar i poświęcenia wymagających, zatruły dni Jego szczęścia, zadowolenia i spokoju.

Jakiekolwiek jednak były nieszczęścia i przeciwności, które Go dotknęły, Monarcha nasz nie zachwiał się i nie ugiął pod ich ciężarem, ale z podziwienia godnym hartem i spokojem przetrzymał te gromy, które w Jego pełne szlachetności i miłości serce ugodziły, dając z siebie niedościgniety wzór poświęcenia się dla dobra powierzonych Jego władzy i opiece narodów.

Z podziwieniem też, miłością i uwielbieniem zwracają dziś ludy Austryi oczy swe ku swemu ukochanemu monarsze, składając hołd szczerej wdzięczności i przywiązania, które to uczucia podzielają z nami wszystkie narody Europy czcząc w Monarsze naszym obrońcę pokoju, opiekuna i dobroczyńcę ludów.

W tym chórze dziękczynnym wszystkich ludów Austryi głos narodu naszego górować będzie *(brawa)*, bo zabrzmi on nietylko we wszystkich najodleglejszych zakątkach całej Ojczyzny naszej, ale i wszędzie tam, gdzie rodaków naszych zawiodły zawistne losy. *(Grzmiące brawa.)*

Wszędzie tam wzniosą się hymny wdzieczności i uwielbienia wraz z gorącą prośbą do Przedwiecznego, by w łasce swej bezgranicznej długie jeszcze lata dozwolił najmiłościwiej panującemu Monarsze w szczęściu i spokoju być naszym władzca opiekunem i dobroczyńcą *(brawa)*.

W tej myśli i w ślad tego życzenia, które cały nasz naród ożywiają, wznoszę okrzyk: Najjaśniejszy Pan, Franciszek Józef I cesarz i król nasz niech żyje!

Okrzyk ten zebrani trzechkrotnie z zapałem powtórzyli, — poczem zamknął prezydent posiedzenie.

O godzinie 1 odbyło się uroczyste posiedzenie gminy izraelickiej, która z okazyi jubileuszu utworzyła osobny oddział dla nieuleczalnych chorych przy szpitalu, oraz przeznaczyła kwotę 1000 złr. na bibliotekę i czytelnię dla ubogiej ludności na Kaźmierzu.

W Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu odbyło się dziś z okazyi jubileuszu nadzwyczajne uroczyste posiedzenie Rady zawiadowczej, na którem na wniosek wiceprezesa Rady dra Władysława Lisowskiego uchwalono wysłać do przybocznej kancelaryi cesarskiej telegram z wyrazami najgłębszego uszanowania i czci, oraz wiernopoddańczych uczuć dla cesarza, z prośbą o złożenie ich u stóp tronu.

Na wniosek członka Rady p. Franciszka Slęka uchwalono zarazem z okazyi jubileuszu wnieść z bieżących dochodów Banku 1000 złr. do funduszu kasy emerytalnej urzędników i sług Banku, tudzież przyczynić się datkiem 500 złr. do funduszu budowy szpitala Bonifratrów imienia cesarza Franciszka Józefa I.

Dzisiejsza parada w koszarach arcyksięcia Rudolfa odbyła się przy wspaniałej pogodzie. Komenderujący krakowskiego korpusu, generał broni br. Albori obecnym był na mszy polowej, którą odprawił dziekan wojskowy w gustownie przybranej kaplicy, ustawionej na podwórzu tychże koszar, a następnie rozkazał defilować przed sobą 13 i 56 pułkowi piechoty, batalionowi pionierów, pułkowi artyleryi wałowej i batalionowi obrony krajowej. Szczególne zadowolenie komenderującego wywołała kompania rezerwistów, która, uformowawszy się szybko poza frontem, dziarsko przed nim przemaszerowała. Przed defiladą odbyło się rozdzielanie medali jubileuszowych pomiędzy obecnych generałów, oficerów i szeregowców zarówno ze stanu prezencyjnego, jak i rezerwistów.

KRONIKA.

Kraków, 2 grudnia

Uroczyste poświęcenie sztandaru cechu tokarzy, parasolników, szczotkarzy itd., odbyło się dzisiaj o godzinie 11 rano w kościele N. P. Maryi w Krakowie. Prezbiteryum kościoła wypełniły cechy krakowskie ze sztandarami i odznakami, zaproszeni goście i liczna publiczność, Po mszy św. dopełnił aktu poświęcenia nowego, wspaniałego sztandaru, ozdobionego u szczytu orłem Jagiellońskim, ks. kan. Łabaj. Około sztandaru zabrały miejsca matki chrzestne. Nastąpił akt wbijania srebrnych gwoździ. Ks. Łabaj wbił pierwsze dwa gwoździe: pierwszy w imieniu ks. biskupa, drugi w imieniu własnem; jeden z urzędników magistratu wbił gwóźdź, trzeci z rzędu, w imieniu prezydenta Friedleina. Następnie wbijali gwoździe chrzestni rodzice: pani Ferdynandowa Weiglowa i wiceprezypent Pieniążek, p. Karolina Turnauowa i pos. August Sokołowski, p. Józefa Schaitterowa i Franciszek Wolbek, p. Józefa Armółowiczowa i Jan Fischer, p. Marya Repetowska i Tadeusz Niemetz. Potem wbijali gwoździe posłowie m. Krakowa: Ferdynand Weigel i Jan Rotter (przez zastępcę), redaktorzy miejscowych dzienników, reprezentanci Stowarzyszeń i cechów.

W obszernym lokalu Koła mieszczańskiego odbyła się potem uczta. w której kilkuset uczestników wzięło udział. Pierwszy toast na cześć cesarza wniósł starszy cechu tokarzy, p. Mikołajski, p. Stróżyński wniósł zdrowie duchowieństwa, poczem p s. Ferdynand Weigel w wymownych i serdecznych słowach wniósł toast na cześć cechów, które pod nowym stanęły sztandarem. Pos. August Sokołowski w porywającem, patryotycznem przemówieniu, przerywanem oklaskami, podniósł doniosłość solidarności narodowej i pił, w ręce mieszczaństwa polskiego, na cześć zjednoczenia wszystkich stanów. P. Mikołajski wniół, z wielkim zapałem przyjęte zdrowie matek chrzestnych. Toastowano dalej, wśród bardzo miłej pogawędki i dźwięków „Harmonii".

Wykłady naukowe. W seryi wykładów naukowych wypowie dr. Zygmunt Balicki w sobotę d. 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali szkoły przemysłowej (ulica Gołębia l. 20) odczyt „O teoryach szczęśliwości w świetle socyologii".

W „Czytelni kobiet", Szpitalna 7, I piętro. zagai pogadankę p. Wł. M. Kozłowski w poniedziałek d. 5 b m. o godz. 6½ wieczorem na temat: „Wykształcenie i inteligencya".

Benefis Kotarbińskiego. Wczorajszy wieczór w teatrze, dzięki benefisowi p. Kotarbińskiego, należał do najprzyjemniejszych w obecnym sezonie. — „Kean", bardzo piękna i efektowna sztuka Dumasa, znana Krakowianom z lat dawniejszych, sprowadziła do teatru takie tłumy publiczności, jakich oddawna nie widzieliśmy. Biletów zabrakło, a bardzo wiele osób odejść musiało do domu. Znakomitego artystę p. Kotarbińskiego przyjęto owacyjnie, wręczono mu kilka wspaniałych wieńców i bukietów, a po każdym akcie za znakomitą grę dziękowano salwą oklasków. Obok benefisanta z uznaniem wymienić należy panie: Trapszo i Zapolską; pp. Węgrzyna, Stępowskiego i Jednowskiego.

P. Franciszek Mucharski. właściciel znanej firmy „Antoni Hawełka", z okazyi jubileuszu cesarza złożył na ręce delegata Laskowskiego 2000 koron na zapomogi dla kształcenia się młodzieży.

Fryderyk Kreisler w powrocie z Warszawy da się u nas słyszeć w poniedziałek dnia 5 grudnia w teatrze miejskim. Niepospolity ten skrzypek, którego znakomity talent pozyskał nawet w koncertach filharmonicznych w Medyolanie gorące słowa uznania, nie prędko znowu zawita do nas. P. Kreisler bowiem udaje się bezpośrednio z koncertami do Rosyi, a następnie do Paryża, gdzie wystąpi w koncercie Lamoureux. Program koncertu poniedziałkowego podamy później.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem i Lwowem dziś po południu było przerwane.

Zapomogi. Dziś w dniu jubileuszu cesarza przewodniczący powiatowej kasy chorych, p. Jan Bociański, w obecności wszystkich członków Zarządu, rozdzielił pomiędzy pięciu robotników z powiatu krakowskiego, niezdolnych do pracy, po 20 złr. zapomogi z funduszu zapomogowego kasy chorych, na ten cel ustanowionego.

Z Tow. „Szkoły ludowej". Na posiedzeniu zarządu głównego z d. 29 listopada r. b. rozpatrywano podania, nadesłane na konkurs na dodatkową posadę nauczycielki młodszej w Biały. Podań wpłynęło 16. Zamianowaną została panna Józefa Koniarówna 11 głosami na 13 głosujących. Panna Koniarówna z d. 1 grudnia objęła obowiązki.

Z „Sokoła". Jutro w sobotę o godz. 8 wieczorem odbędzie się w górnej sali towarzystka wieczornica miesięczna z współudziałem orkiestry sokolej. Należy się spodziewać liczniejszego zebrania drużyny sokolej, celem wspólnego poznania i swobodnej zabawy.

Wydział krajowy w uznaniu zasług położonych w służbie krajowej przyznał sekretarzom Janowi Antoniewiczowi i Eugeniuszowi Pierożyńskiemu, tytuł i charakter radców Wydziału krajowego.

Urzędnicy pocztowi w Krakowie na dworcu złożyli z okazyi jubileuszu cesarskiego kwotę 40 złr. z przeznaczeniem dla miejscowych głodnych dzieci. Kwotę powyższą do właściwych rąk wręczono.

Zmarli. Wincenty Rola Zbijewski, emerytowany pocztmistrz, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Krakowie w 87 roku życia.

Stypendya handlowe. Na rok 1898/9 zawakowało kilka stypendyów z galicyjskiego funduszu krajowego. Wydział krajowy nadał je już nareszcie na rok jeden — z nadmienieniem wszakże, że w miarę rozporządzalnych funduszów i zachodzących warunków, stypendya te mogą być pozostawione aż do ukończenia studyów, a nawet w danym razie jeszcze i później na rok jeden, celem umożliwienia kandydatowi odbycia dłuższej praktyki w jakim większym domu handlowym za granicami kraju. Stypendya handlowe otrzymali:

Witołd Mieszkowski, uczeń III roku; Jan Zaremba, uczeń II r.; Benedykt Wyszyński, uczeń II roku; Wilhelm Mehoffer, uczeń II r.; wszyscy z wyższej szkoły handlowej po 250 złr. Maksymilian Łomnicki i Adam Lewicki, studenci kursu abiturientów akademii handlowej w Wiedniu po 300 złr. Bolesław Wawrzikiewicz, uczeń I roku akademii handlowej w Gracu, w kwocie 250 złr. i Czesław Marcinkowski, uczeń kursu abituryentów w akademii handlowej w Gracu, w kwocie 200 złr.

Dwom stypendystom, którzy pobierali stypendya już w r. 1897/8, przedłużył Wydział krajowy pobór stypendyów na dalszy rok szkolny 1898/9, a mianowicie: Ernestowi Godlewskiemu, uczniowi III roku wyższej szkoły handlowej w Krakowie, w kwocie 350 złr. Tadeuszowi Wesołowskiemu, uczniowi II r. wyższej szkoły handlowej w Krakowie, w kwocie 300 złr.

Nadto przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki stypendyjne: Zygmuntowi Korosteńskiemu ze Lwowa, słuchaczowi kursu abituryentów akademii handlowej w Pradze, w kwocie 200 złr. Włodzimierzowi Karpiakowi, słuchaczowi kursu abituryentów w akademii handlowej w Gracu, w kwocie 150 złr. Józefowi Skrochowskiemu, ukończonemu uczniowi akademii handlowej w Antwerpii, na praktykę handlową w Londynie, w kwocie 200 złr.

Stypendyści obowiązani są po wykształceniu się w zawodzie handlowym, wykonywać swój zawód w kraju przynajmniej przez lat 10, a gdyby tego warunku nie dopełnili, obowiązani są zwrócić funduszowi krajowemu kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 5 prc. odsetkami.

Gobelin Szczepanika. Z Wiednia piszą do *Czasu:* Ministrowie Jędrzejowicz i hr. Bylandt-Rheidt z małżonkami, zwiedzili zakład Szczepanika i oglądali szczegółowo przeznaczony dla cesarza gobelin, wykonany wynalezioną przez Szczepanika metodą według rysunku Henryka Rauchingera. Ministrowie wyrazili się z wielkiem uznaniem o tem pięknem dziele.

Konkurs na pomnik A. Mickiewicza we Lwowie. Wczoraj w południe upłynął termin nadsyłania projektów na pomnik A. Mickiewicza we Lwowie. Nadeszło ogółem 18 projektów, między temi trzy z Włoch, 2 z Paryża 1 z Warszawy, 3 z Krakowa.

Krzeszowice, 30 listopada (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem wydziału Towarzystwa kasynowego proboszcz ks. kanonik Józef Ślósarczyk odprawił wczoraj nabożeństwo żałobne za spokój dusz, poległych uczestników powstania w r. 1831. Obok pięknie zielenią ubranego katafalku stanęły: straż ogniowo-ochotnicza i cech rzemieślniczy ze sztandarami, oraz młodzież szkolna. Na chórze odśpiewały dzieci szkolne pod kierunkiem p. St. Polaczka: „Boże Ojcze, Twoje dzieci", „Z dymem pożarów". Po nabożeństwie zarządzono składkę na rzecz żyjących uczestników powstania.

Na dochód ubogiej młodzieży szkolnej odbyło się dnia 27 listopada b. r. w auli tejże szkoły przedstawienie amatorskie, pod kierunkiem reżysera amatora, p. Piotrowskiego z Krakowa. Odegrano „Stryj przyjechał", „Złoty cielec" i „Bartosz z pod Krakowa". Łaskawy udział w przedstawieniu wzięły panie: A. Randniczko, A. Sieprawska i Janina Polaczek, oraz pp.: St. i K. Bukowscy, E. i W. Rybaccy tudzież p. Pilarz. Sprzedażą biletów zajęły się pp. Rybacka i Krzystkowa. Powodzenie wieczorku tak pod względem wykonania, jak i kasy, nadzwyczajne. Co do pierwszego przytoczę słowa prof. dra Cybulskiego, które po przedstawieniu do prezesa „Sokoła" chrzanowskiego, p. Bierońskiego, powiedział: „Gdyby ci amatorzy chcieli na krakowskiej wystąpić scenie, zbieraliby tam te same oklaski, jakie im się tutaj w udziale dostały". Dochód przyniósł 130 złr. 72 ct.

Z kolei północnej donoszą o zaprowadzeniu wagonu do spania przy nocnych pociągach pospiesznych, kursujących pomiędzy Wiedniem a Berlinem via Bogumin. Mianowicie od dnia 1 grudnia b. r. począwszy kursować będzie codziennie przy pociągu pospiesznym l. 3, odjazd Wiedeń 9 30 w nocy do Bogumina, Wrocławia, Berlina, jakoteż z dniem 30 listopada na 1 grudnia b. r. przy pociągu pospiesznym l. 4, kursującym z Berlina, Wrocławia i Bogumina do Wiednia, przyjazd do Wiednia 6 40 rano — wagon do spania król. pruskich kolei państwowych I i II klasy. Używanie tego wagonu do spania dozwolone jest tylko podróżnym I i II klasy.

Chcący używać miejsca do spania I albo II kl, ma się wykazać ważną legitymacyą jazdy odpowiedniej klasy i oprócz tego zapłacić następującą dodatkową należytość za osobę i miejsce do spania:

		I kl	II kl.
Z Wiednia do Bogumina lub odwrotnie		8 kor.	6 kor.
„ do Wrocławia	„	10 Mk.	8 Mk.
„ do Berlina	„	12 Mk.	9 5 Mk.
Z Bogumina do Berlina	„	10 Mk.	8 Mk.
Z Wrocławia do Berlina	„	7 Mk.	5·5 Mk.

Podróżni z biletami I kl. mogą otrzymać bilety do wozu sypialnego I jakoteż i II klasy.

Podróżni, posiadający bilety do wozu sypialnego I klasy mają prawo do otrzymania pół wagonu, o ile taki można dostać, w ten sposób, że z dwóch łóżek ponad sobą będących, tylko jedno można używać. Czterej podróżni z biletami I klasy, którzy jeden oddział z czterema miejscami do spania razem chcą używać, potrzebują, jeżeli taki oddział się znajduje, kupić tylko 3 bilety I klasy do wozu sypialnego. Bilety do wozu sypialnego można także wprzód otrzymać za uiszczeniem 60 h., jako należytości zanotowania.

Ofiary Murawiewa. Z powodu odsłonięcia pomnika Murawiewa w Wilnie *Prawit. Wiestnik* zamieścił niezwykłą notatkę statystyczną:

„W marcu 1865 r. — pisze dziennik rosyjski — ukończono drukowanie listy szczegółowej osób, zesłanych z kraju. Zesłanych podzielono na następujące kategorye: a) 270 osób zesłano bez sądu i śledztwa na mocy rozporządzenia głównego naczelnika kraju; b) 1260 osób zesłano drogą administracyjną na zamieszkanie do gubernij wewnętrznych i oddalonych, chociaż nie było dowodów ich winy, ale istniały dane(?) co do udziału ich w powstaniu; c) 2000 skazano przez sądy wojenne na kary, połączone z pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku, w tej liczbie osób straconych w sześciu guberniach kraju północno zachodniego było 157 i w gubernii augustowskiej 50. Niezależnie od osób wymienionych w tych listach była jeszcze kategorya najliczniejsza, mianowicie przesiedleńcy z okolic szlacheckich, wysłani na zamieszkanie na Ural. Liczono ich ogółem około 5000 osób obojej płci."

Notatkę statystyczną *Prawit. Wiestnika* przytoczyliśmy dosłownie. Trzeba przyznać że jest szczera, jakkolwiek zapewne niezupełnie ścisła

Spadek po Kazimierzu Pułaskim. *Kijewlanin* podaje wiadomość, iż do jednego z adwokatów w Kijowie zgłosił się mieszkaniec Warszawy, Henryk Węgierski, z propozycyą przeprowadzenia sprawy o znaczny spadek w Waszyngtonie. Z dokumentów, których dostał p. W., okazało się, iż sprawa tak się przedstawia: W czasie wojny o niepodległość w Stanach Zjednoczonych Kazimierzowi Pułaskiemu, narówni z innymi bohaterami wojny, wyznaczono od rządu Stanów 850 akrów ziemi, bez wyznaczenia miejsca owej posiadłości. Zamieszkali w Ameryce spadkobiercy bohatera kilka razy już próbowali przeprowadzić w kongresie bill o wydaniu im, zamiast ziemi, odpowiedniego wynagrodzenia pieniężnego. Po raz ostatni bill taki wniesiono do kongresu w r. 1886. Lecz, według wiadomości, zebranych przez p. Węgierskiego, bill ów nie był przedstawiony kongresowi przez komisyę parlamen-

tarną, która go rozważała, albowiem okazało się, że spadkobiercami Pułaskiego nie są Pułascy, lecz Węgierscy, których rodowi Pułaski przekazał testamentem swój majątek. W r. 1895, gdy p. W. udało się zebrać oczywiste świadectwa swego pokrewieństwa w linii prostej z Kazimierzem Pułaskim, zwrócił się on w kwestyi spadku do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, skąd otrzymał w odpowiedzi wiadomości zgodne zupełnie z powyżej przytoczonemi, przytem z adnotacyą departamentu, że według opinii misyi cesarskiej w Waszyngtonie, sprawę o wydanie spadku winniby wszcząć wszyscy spadkobiercy Pułaskiego jednocześnie.

Prześladowanie języka ruskiego w Rosyi. *Nowoje Wremia* donosi: „Gubernator połtawski zawiadomił radę miasta Połtawy, że umieszczenie na pomniku Kołtarewskiego napisu w języku małoruskim: *„ridnyj kraj pierszemu narodnomu poetowi Iwanowi Kotlarewskomu“* uznane zostało przez ministra spraw wewnętrznych za niestosowne; p. minister zresztą uznał za rzecz możliwą zezwolić na napis tejże treści w języku rosyjskim; co się tyczy innych projektywnych przez radę miejską na pomniku napisów, p. minister przeszkód nie znalazł, z zastrzeżeniem atoli, ażeby w dwóch napisach małoruskich, będących wyciągiem z utworów Kotlarewskiego („Natałka Połtawka“) i Szewczenki zachowana była pisownia ogólno rosyjska.“

Cena klejnotów. Zapytywany przez jednę z elegantek londyńskich właściciel słynnej firmy jubilerskiej Barnette, dał następujące wskazówki dla zwolenniczek drogich kamieni. Otóż brylant nie jest już dziś najdroższym kamieniem. Wielkie zapotrzebowanie i wysoka cena wywołały wielkie natężenie poszukiwań, tak, iż brylant względnie jest dziś kamieniem pospolitym i względnie nie dorównywa ceną pięknym rubinom, szmaragdom, a nawet perłom. Najmodniejszym dziś kamieniem ma być szmaragd, tem więcej, iż z każdym dniem staje się podobno rzadszy. Od lat wielu nie dostarczone na rynek klejnotów nowych szmaragdów wprost z kopalni. Oczywiście cena kamienia wskutek tego idzie z każdym rokiem w górę. Faktem jest, iż szmaragd średniej wielkości i czystości, który przed 5—6 laty kosztował około 200 marek na pieniądze niemieckie, obecnie wart jest co najmniej 1000 marek. Zupełnie czyste szmaragdy, nieskażone żadną rysą, dochodzą do cen wprost zdumiewających. — W tych dniach jeden z kupców berlińskich nabył w Londynie szmaragd sześciokaratowy za 18.000, trzykaratowy za 7000 marek. Dyament tej samej wielkości i czystości kosztuje około 4000 marek. Przed kilku jeszcze laty rubin był znacznie droższy od szmaragdów, dziś stosunek jest odwrotny. Z rubinów najdroższe są jasne, najtańsze zaś ciemne, przywożone ze Syamu. Najdroższe szafiry przywożone są z wyspy Ceylon. W ostatnich czasach moda zakazuje nosić dużo brylantów na raz, niemodne również stały stały się wielkie brosze brylantowe, wielkie dyamentowe dyademy, agrafy itp. Do zepchnięcia brylantu na plan drugi przyczyniły się w znacznym stopniu t. zw. *simili brylanty*, których fabrykacya w ostatnich latach doszła do niesłychanej doskonałości.

„Iris“, najnowsza opera Mascagni'ego została w tych dniach wystawiona w Rzymie, w teatrze Costanzi, w obecności dworu. Pierwszy akt nie znalazł gorącego poklasku, bowiem treść jego zanadto mglista; podobał się bardziej akt drugi, pełen akcyi dramatycznej; trzeci, piękny ze stanowiska orkiestralnego, został przyjęty chłodno. Wystawa opery wspaniała.

Pocałunek na licytacyi. Do nienowego, lecz niezawodnego sposobu ściągnienia pewnej kwoty na cel dobroczynny uciekła się w tych dniach w Londynie piękna aktorka miss Mabell Harlowe: wystawiła pocałunek na licytacyę. Rzecz działa się na bazarze dobroczynnym. Licytacya odbywała się według wszelkich przyjętych w takich razach przepisów: pierwszy licytant ofiarował 2 funty sterl., następnie utworzył się „syndykat“, który wygraną miał następnie puścić na loteryę, aż wreszcie nabywcą pocałunku został pułkownik Edward Fortescue, który ofiarował cenę najwyższą — 800 funtów sterlingów. Dwadzieścia tysięcy koron jeden pocałunek — to chyba cena przyzwoita. Piękna aktorka zarumieniła się po białka oczu i pochyliła policzek, na którym pułkownik miał złożyć pocałunek. Sir Edward Fortescue postąpił sobie jak gentleman. Widząc zmięszanie młodej dziewczyny, a słysząc wokoło śmiech i dowcipy ironiczne, złożył ukłon przed piękną miss Mabel Harlowe i rzekł: „Pani! Licytowałem nie dla siebie, lecz dla mego siostrzeńca. Oto nabywca.“ I podniósł w górę siedmioletniego ślicznego chłopczyka, którego miss Mabel ucałowała serdecznie a skwapliwie.

Ze Stowarzyszeń.

= **Ogólne zgromadzenie** członków Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie odbędzie się w dniu 4 grudnia b. r. po południu w lokalu Koła mieszczańskiego (Rynek główny 17). Na porządku dziennym znajduje się bardzo ważna sprawa reformy podatku domowo-czynszowego i zniesienia rewersów demolocyjnych. Na zgromadzenie to otrzymali, na mocy uchwały wydziału, zaproszenie pp posłowie do Rady państwa: dr. Weigel, dr. Sokołowski, dr. Piotr Górski, dr. Rapaport i dr. Danielak.

= **Z Leoben.** Na walnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia „Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben“ dnia 26 listopada b. r. zostali wybrani: Jerzy Buzek przewodniczącym, dr. Mieczysław Szenk sekretarzem i zastępcą przewodniczącego, Franciszek Fałek skarbnikiem, Wiktor Strzemeski bibliotekarzem, Tadeusz Kropaczek zawiadowcą czasopism, Zygmunt Kropaczek gospodarzem, Paweł Setkowicz zastępcą wydział., Czesław Januszewski zastępcą bibliotekarza, Bronisław Gaweł archiwistą. W skład komisyi rewizyjnej weszli Ludwik Czapski, Seweryn Kotkowski.

Z [illegible]iego obserwatoryum. Dnia 1 grudnia pochmurno, termometr od +7,0° spadł wieczorem na +3.8° C. Barometr w małym ruchu.

Dnia 2 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 745,9 mm., termometru 1,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 3 grudnia: „Andrea“, sztuka w 4 aktach a 6 obrazach W. Sardou (po raz 1).

W niedzielę 4 grudnia: „Warszawianka“, pieśń w r. 1831 St. Wyspiańskiego. „Wspomnienie“ (r. 63), obraz dramatyczny w 1 odsłonie przez Gryfitę. „Noc w Belwederze“, epizod na tle historycznem w 1 akcie Adama Staszczyka.

W poniedziałek 5 grudnia: Koncert p. Kreislera.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Romans** na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry napisał Berson. Utwór ten wyjdzie nakładem Zimermana w Lipsku.

— **P. Michał Przybyłowicz** korzystając z paromiesięcznego urlopu, występuje obecnie w teatrze poznańskim, zyskując uznanie prasy i publiczności. Jego rolę Harpagona w „Skąpcu“ uważa recenzent *Dziennika Poznańskiego* za kreacyę wykończoną doskonale pod względem mimiki, charakteryzacyi i prawdy ujętej w artystyczną formę, a *Goniec Wielkopolski* twierdzi, że od czasu Rychtera nikt tej roli tak dobrze nie zagrał. Pochwała to wielka, bo rolę Harpagana w grze Rychtera pamiętamy jako jedną z najcelniejszych arcydzieł sztuki aktorskiej.

— **„Postęp okulistyczny“**, miesięcznik poświęcony sprawom chorób ocznych, wydawawać będzie do stycznia w Krakowie prof. Wicherkiewicz.

Dział ekonomiczny.

Magazyny kolejowe w Oświęcimie. Zarząd kolei północnej ogłasza: Wskutek nadzwyczajnego nagromadzenia się towarów i opieszałości w odbiorze ze strony partyj są magazyny na stacyi Oświęcim towarami do odbioru przeznaczonemi przepełnione, co manipulacyę dotkliwie utrudnia. Aby zapobiedz całkowitemu zatamowaniu ekspedycyi, skraca się, na podstawie § 69 (7) regulaminu ruchu i z zastrzeżeniem zezwolenia władzy nadzorczej, taryfowy czas wolny od opłyty składowej — o ile 48 godzin przewyższa — za towary nadchodzące w wagonach krytych do Oświęcima, od 2 grudnia b. r aż nadal na dwa dni.

Kuratorye krajowych szkół rolniczych. Wydział krajowy, na wniosek komisyi rolniczej, uchwalił znieść kuratorye miejscowe dla niższych szkół rolniczych. Atrybucye ich przeniesione zostały na sekcyę stałą krajowej komisyi dla spraw rolniczych, a jako miejscowy organ nadzorczy nad każdą szkoła wprowadzono opiekunów. Opiekunami takimi zamianował Wydział krajowy pp: dla szkoły w Bereżnicy Juliana br. Brunickiego; dla szkoły w Kobiernicy Hormana Czecza; w Jagielnicy Józefa Krokowskiego; wreszcie w Horodence Jakóba br. Romaszkana. Kuratorye szkół rolniczych w Czernichowie i w Dublanach, jako zastrzeżone aktami fundacyjnemi, pozostają i nadal.

Nadzwyczajny dodatek „Nowej Reformy“, zawierający wszystkie odznaczenia cesarskie, nadane dla mieszkańców Galicyi i wybitniejszych osobistości w państwie, dołączamy do dzisiejszego numeru naszego pisma.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 2 grudnia. Poseł Menger wysłał do prezydenta ministrów hr. Thuna list, w którym oświadcza, że nie może przyjąć udzielonego mu dziś przez cesarza orderu żelaznej korony, albowiem odznaczenie to spotkało go na przedstawienie ministerstwa, wobec którego on ze względów narodowych i politycznych zostaje w opozycyi.

Wiedeń, 2 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał profesorowi politechniki lwowskiej Julianowi Zacharjewiczowi, tytuł radcy dworu.

Praga, 2 grudnia. Umarł tu w 34 roku życia znany malarz i akwarelista Ludek Marold (uczeń Gallanda, którego illustracye zdobiły czasopisma czeskie, francuskie i niemieckie.

Londyn, 2 grudnia. Według doniesienia, jakie nadeszło do „Lloyda“ z Margate, na Kentish Knock-Sands w pobliżu ujścia Tamizy, osiadł na mieliźnie wielki parowiec. Wysłane na pomoc łodzie nie znalazły tam jednakże żadnego okrętu, potrzebującego pomocy.

Petersburg, 2 grudnia. We wszystkich załogach marynarki rosyjskiej odprawiono nabożeństwa żałobne za spokój duszy admirała Nachimowa, a w Liwadyi odsłonięto jego pomnik.

Admirał Pereleszyn, który brał udział w bitwie morskiej pod Sinope w obronie Sebastopola, otrzymał wczoraj order Andrzeja pierwszego wezwania wraz z reskryptem carskim.

Petersburg, 2 grudnia. Car Mikołaj ofiarował Towarzystw Czerwonego Krzyża pół miliona rubli dla dopomożenia włościanom, dotniętym tegorocznym nieurodzajem.

Liwadya, 2 grudnia. Car Mikołaj obecny był wczoraj na odsłonięciu pomnika, wzniesionego admirałowi Nachimowowi w Sebastopolu, poczem odjechał z powrotem do Liwadyi na jachcie „Sztandar“.

Bombaj, 2 grudnia. *Biuro Reutera* donosi, iż z powodu sytuacyi w Swat-Thale wyruszą natychmiast dwie brygady pod komendą generał-majora Waterfielda, jako posiłki, ku granicy.

Jubileusz cesarza.

Lwów, 2 grudnia. Z prowincyi nadchodzą ciągle wiadomości o obchodach z powodu jubileuszu cesarza.

Sam Lwów wspaniale udekorowano, ze wszystkich gmachów powiewają choragwie, O godz. 10 rano odbyła się Msza w katedrze, kościele Jezuitów, cerkwi św. Jura i innych.

Dziś w południe rozdano wszystkim urzędnikom i wojskowym medale jubileuszowe.

Kasa oszczędności uchwaliła złożyć 50.000 złr. na cele humanitarne.

Wiedeń, 2 grudnia. Dekoracya miasta, wykończona wczoraj przy wspaniałej pogodzie, — przedstawia się imponująco. Niemal wszystkie domy ozdobione są flagami, niektóre nadto pięknie udekorowane. W wielu oknach widnieją biusty cesarskie, ujęte w emblemata, odpowiednie do uroczystości. Iluminacya miasta zapowiada się nader okazale.

Wczoraj przed południem odbyło się położenie kamienia węgielnego pod szpital dla chorób zakaźnych, ufundowany przez gminę izraelicką. Dziś odbyło się poświęcenie kościoła ewangelickiego, zbudowanego na Währingu, ku upamiętnieniu jubileuszu cesarskiego.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor, protektor Towarzystwa „Białego Krzyża“, doręczył cesarzowi osobiście adres hołdowniczy od Towarzystwa, w podzięce za stale okazywaną od chwili powstania Towarzystwa łaskę cesarską.

Dolno-austryacka Izba handlowa odbyła dziś uroczyste posiedzenie, na którem wyraziła uczucia wiernopoddańcze.

Dziś przed południem doręczony został kancelaryi cesarskiej adres hołdowniczy poddanych angielskich w Austryi, zaopatrzony 210 podpisami. Adres wyraża wdzięczność za opiekę, jakiej poddani angielskiej monarchii doznają pod rządami Franciszka Józefa.

Wczoraj nastąpiło w obecności burmistrza Luegera i wielu członków Rady miasta Wiednia otwarcie miejskiego zakładu ubezpieczeń rentowych, założonego przez gminę miasta Wiednia ku upamiętnieniu jubileuszu cesarskiego.

Dziś w południe złożono w kancelaryi cesarskiej we wspaniałych pudełkach medale jubileuszowe, wybite przez miasto na pamiątkę jubileuszu.

Na zgłoszenie ośmiu przełożonych austryackich giełd wręczył hr. Thun cesarzowi adres hołdowniczy, w którym giełdy wypowiadają słowa gorącej wdzięczności i uczuć wiernopoddańczych za obronę interesów i spraw finansowych związków giełdowych.

Grona profesorskie wszystkich politechnik austryackich złożyły dziś w kancelaryi gabinetowej wspólny adres hołdowniczy, dziękując za silne poparcie interesów wiedzy i nauki ścisłej.

Wiedeń, 2 grudnia. Organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* ogłasza p. t.: *Kaiser Franz Josef I*, artykuł, obejmujący 23 wiersze. Końcowe zdanie tego artykułu jest następujące: „Jak Ludwik XVI mówił: *L'etat c'est moi!* — tak może cesarz Franciszek Józef powiedzieć: *L'état c'est la dynastie!* I właśnie ponieważ wypadki polityczne Austryi tak nierozdzielnie złączone są z osobistemi interesami dynastyi, trudno jest oceniać je ze stanowiska historycznego, a tem bardziej narodowego. Poprzestajemy więc tylko na stwierdzeniu, że dzień dzisiejszy jest historycznym faktem.

Wiedeń, 2 grudnia. *Wiener Ztg* wyszła dziś w ozdobnem wydaniu. Odznaczenia jubileuszowe obejmują 58 stronnictw druku.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne artykuły i historyę panowania cesarza Franciszka Józefa.

Fremdenblatt załączył do dzisiejszego numeru mapę, przedstawiającą graficznie różne etapy rozwoju Austryi pod panowaniem cesarza Franciszka Józefa.

Niederwalsee, 2 grudnia. Cesarz przybył tu w towarzystwie arcyksiężnej wdowy Stefanii i jej córki, Elżbiety, oraz arcyksiężnej Gizeli, o godzinie 2 minut 20 do Arnstetten.

Tu zaczekał na przybywającego Orient Expressem księcia Leopolda bawarskiego, a następnie wraz z nim przejechał przez miasto, ozdobione flagami, gdzie na rynku czekała nań Rada miasta oraz ciało nauczycielskie z młodzieżą szkół miejscowych. Takie same owacye zgotowano cesarzowi przy przejeździe przez Ludwigsdorf, Oed i w samem Wallsee.

Budapeszt, 2 grudnia. Wczoraj odbył się tu z okazyi jubileuszu króla wielki capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych.

Berlin, 2 grudnia. Wszystkie dzienniki w serdecznych słowach wspominają o jubileuszu cesarza austryackiego.

Post wspomina o pracy i rzetelnem spełnianiu obowiązków monarchy i podnosi jego starania około zapewnienia światowego pokoju.

Kreuzztg pisze: Cnoty chrześcijanina, dostojnika i żołnierza zdobią cesarza Franciszka Józefa i są postawą jego potęgi, gdyż zjednały mu zarówno u jego ludów i sprzymierzeńców, jak i u całego świata takie zaufanie, jakie mało któremu z książąt europejskich przypadło w udziale. Tylko w ten sposób można wytłómaczyć, że pośród tak gwałtownych walk narodowościowych w Austryi miłość dla cesarza tak bardzo wzrosła, a powaga jego państwa nie ucierpiała. Święto, które Austrya i dom Habsburski obchodzi, jest także świętem dla Niemiec, gdyż Franciszek Józef jest naszym najwierniejszym sprzymierzeńcem.

Berlin, 2 grudnia. *Reichsanzeiger* pisze: Cesarz Wilhelm bierze wraz z książętami związku i narodem niemieckim najżywszy udział w obchodzie dnia, w którym jego dostojny sprzymierzeniec przed laty pięćdziesięciu zasiadł na tronie Habsburgów. — Oby Opatrzność długo utrzymywała przy życiu szlachetnego monarchę Austryi dla dobra jego państwa i dla utrwalenia europejskiego pokoju.

Nordd. Allg. Ztg pisze: We wdzięcznym hołdzie spoglądają ludy Austryi na swego dostojnego władcę, którego rozumna ręka sterowała ich losami przez pół wieku.

Wśród biegu wypadków politycznych zawsze istniało wzajemne zaufanie i wierność ludów dla władcy, — a miłość poddanych jest najpiękniejszem uwieńczeniem tego dnia pamiętnego, na który ciężka boleść cień swój rzuciła.

Sędziwy monarcha, któremu, wedle własnych słów jego, niczego los nie oszczędził na tym świecie, jaśnieje w historyi jako rzadki przykład poczucia i wypełniania obowiązków. — Z ludami sprzymierzonego, pobratymczego mocarstwa, łączą się Niemcy w serdecznych życzeniach błogosławieństwa dla dostojnego sprzymierzeńca i wiernego przyjaciela naszego cesarza.

Sofia, 2 grudnia. Książę Ferdynand i księżna Marya Ludwika przybyli tu dzisiaj, aby obchodzić w stolicy jubileusz cesarza Franciszka Józefa.

Paryż, 2 grudnia. W kościele św. Franciszka Ksaw. odbędzie się dziś nabożeństwo, na które przybędzie minister spraw zagranicznych Delcassé i przedstawiciele ministrów Dupuy'a i Freycineta.

Prasa niemiecka o mowie hr. Thuna.

Berlin, 2 grudnia. Prasa niemiecka nie przestaje komentować mowy hr. Thuna o wydalaniach ludności słowiańskiej z Prus. *Hamb. Corresp.* zarzuca hr. Thunowi, że wbrew zwyczajom dyplomatycznym wpierw złożył w Izbie deklaracyę, zanim porozumiał się z państwem interesowanem. Prawdopodobnie więc sprawa ta ani nie była omawiana w radzie ministrów, ani nie mówiono o niej z hr. Gołuchowskim.

Berl. Neueste Nachr. przypuszczają, że hr. Thun przekonał się, iż niemożliwym jest nadal na stanowisku kierownika rządu.

Koeln. Ztg przemawia w znacznie spokojniejszym, chociaż nie mniej stanowczym tonie. Dziennik ten nie przypuszcza wprawdzie, aby skutkiem jednej, nieoględnej mowy ministra rozpaść się miało przymierze 20 lat istniejące. Co do immigracyi, to rozporządzenia rządu pruskiego nie zwracają się przeciwko „obojętnej“ ludności austryackiej. Czeska i polska immigracya nie jest jednak obojętną dla Niemiec kwestyą, lecz w praktycznym wyniku zwraca się przeciwko polityce, która w prowincyach granicznych dąża do zachowania żywiołu niemieckiego. Z praw swoich w tym kierunku czynić będą Niemcy i nadal użytek.

Monachium, 2 go grudnia. *Münchener Neueste Nachrichten* w artykule wstępnym pod tytułem „Austrya i Niemcy 2 grudnia 1898“ wyrażają nadzieję, że cesarz Franciszek Józef nie zechce pochwalać mowy hr. Thuna. Rząd Rzeszy niemieckiej nie pozostanie na wszelki sposób bezczynnym, gdyby hr. Thun zechciał zapowiadane przez siebie represalia w czyn wprowadzić.

Wjazd cesarza Wilhelma do Berlina.

Berlin, 2 grudnia. Wczoraj w południe odbył się uroczysty wjazd cesarza Wilhelma i jego małżonki do Berlina. Na dworcu i na ulicach widziano znaczne zastępy wojska i publiczności, entuzyastycznie witającej powracającego cesarza.

Przy Bramie Brandenburgskiej burmistrz Berlina powitał cesarza i cesarzową przemową, w której zaznaczył, jak bardzo całe Niemcy cieszą się, że cesarz w dobrem zdrowiu powraca do kraju. Mowca zakończył życzeniom, aby każdy dzień pobytu cesarstwa w Berlinie był dniem wysokiego niezamąconego szczęścia.

Cesarz podziękował burmistrzowi uściśnięciem jego dłoni i w odpowiedzi na przemówienie burmistrza powiedział mniej więcej co następuje:

„Dziękuję zarówno we własnem imieniu, jakoteż w imieniu cesarzowej za zgotowane nam przyjęcie. Z radością powracam znowu do cesarskiego grodu po tej podróży, w której doznałem wzniosłych wrażeń na polu religii, sztuki i przemysłu. Z przyjemnością zaznaczam, że wszędzie znajdowałem, iż imię niemieckie coraz więcej jest cenione i szanowane. Mam nadzieję, że i nadal tak będzie i że podróż ta przyczyniła się do otwarcia nowego pola dla energii niemieckiej i niemieckiego ducha przedsiębiorczego, a zarazem do wzmocnienia powszechnego pokoju“.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 2 grudnia. Trybunał kasacyjny przesłuchiwał wczoraj w dalszym ciągu Picquarta i prawdopodobnie przesłuchanie ukończył.

Paryż, 2 grudnia. *Figaro* utrzymuje, że trybunał kasacyjny zarządził w ostatnich dniach bardzo ważne rewizye w mieszkaniach kilku osób.

Petit Journal zapewnia, że trybunał kasacyjny zażądał oficyalnie wydania tajnego *dossier*. Rząd i trybunał omawiają warunki wydania tajnych aktów, aby uniknąć możliwych niedyskrecyj.

Krąży pogłoska, że ambasador hr. Münster zażąda wydania *petit-bleu*, jako dokumentu, należącego do ambasady niemieckiej, co oczywiście dokumentowi temu nadałoby tem widoczniej charakter autentyczności.

Paryż, 2 grudnia. Zwolennicy rewizyi procesu Dreyfusa zorganizowali wielki *meeting*, który odbył się wczoraj. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę, domagającą się energicznie: wypuszczenia na wolność Picquarta, rewizyi procesu Drefusa i ukarania jego oskarżycieli.

Paryż, 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu koalicyi rewolucyjnej Vaughan i Pressensé mieli mowy, w których zaprotestowali przeciw ściganiu sądowemu Picquarta, jakoteż przeciwko zarzutowi jakoby prowadzili kampanię przeciwko armii.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, domagającą się zaniechania dalszych kroków sądowych przeciwko Picquartowi i amnestyi za wykroczenia prasowe i odnoszące się do strejków, jakoteż za obrazę armii.

Paryż, 2 grudnia. Senat przyjął na wczorajszem posiedzeniu wniosek Constans'a, na mocy którego ustawa z 1897 roku o zniesieniu tajnego śledztwa ma być także zastosowaną do sądownictwa wojskowego. Poprawkę Marcère'a, który chciał utrzymać tajne śledztwo w wypadkach niebezpieczeństwa narodowego, odrzucono 186 głosami przeciw 52.

Senator Waldeck-Rousseau postawił wniosek o przyznanie trybunałowi kasacyjnemu prawa odraczania wszelkich spraw sądowych, o ile uzna to za potrzebne w interesie rewizyi jakiegoś procesu. Wnioskodawca zażądał uchwalenia nagłości tego wniosku. Senat jednakże odrzucił nagłość wniosku 113 głosami przeciw 113.

Paryż, 2 grudnia. Studenci Sorbonny urządzili owacyę profesorowi Buisson, jako zwolennikowi rewizyi procesu Dreyfusa.

Pomiędzy studentami-antysemitami a zwolennikami rewizyi przyszło do bójki w korytarzach uniwersytetu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	[illegible]5
" " srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	119	95
4% " " koronowa	10[illegible]	20
4% " węgierska złota	1[illegible]9	85
4% " " koronowa	9	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	90[illegible]	–
" kredytowe	358	60
Londyn	12	57½
Marki	59	02½
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	[illegible]	55½
Włoskie banknoty	4[illegible]	55
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	58	50
Akcye Anglobanku	155	50
" Unionbanku	294	50
" Bankverein	265	–
" Laenderbanku	231	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
" " Południowej	6[illegible]	—
" " Elbethal	259	—
" " Nordbahn	[illegible]520	—
" " Staatsbahn	358	—
" " Alpine	189	80
" Tureckie Tabaczne	126	—
Ruble	127	50

Berlin, 1 grudnia 1898.

Banknoty austryackie	16[illegible]	35
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	9[illegible]	90
Renta włoska	94	10
Akcye kredytowe austryackie	22[illegible]	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 1 grudnia 1898.

Spirytus gotowy	17	60
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	[illegible]	[illegible]0
Żyto na jesień	8	59
Owies na jesień	6	22
Kukurudza	5	15

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 1 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	45	47	85
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% " " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% " " " "	97	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	-	98	-
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	50	95	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
" " Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	376	—	386	–
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	–	211	25
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	25	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Księgarnia, Skład i najwięk. Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca: 1994 1 5

Ochmański. Pastorałki czyli zbiór kolęd ludowych, złr. 1·20.

Richling W. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu, złr. 1·50.

Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, złr. 1·20.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzyczn., oraz gł. ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca istniejącą od 28 lat, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną

Najwięk. wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenty, i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Również powyższa Księgarnia przyjmuje 1995 1 5

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Na Gwiazdkę polecam wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych** w języku polskim, niemieckim i francuskim.

PIĘKNA REALNOŚĆ

w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z dwoma frontami do głównych ulic, **jest z powodu działu majątkowego zaraz do sprzedania.**

Wiadomość: **Ul. Floryańska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.** 1997 1 15

NA ŚWIĘTA!

Cukiernia Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 20,

przyjmuje zamówienia na strucle, przekładańce, babki, torty od 1 złr.

Na „Drzewko“

poleca pianki, cukry, owoce marcypanowe, karmelki, pierniki.

Polecam się łaskawej pamięci P. T. Publiczności. 1971 1 4

NA ŚWIĘTA! NA ŚWIĘTA! NA ŚWIĘTA!

WILLA SAS w Zakopanem

na Chramcówkach 27,

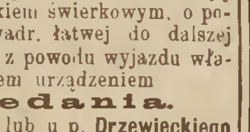
z uroczym widokiem na Tatry, tuż przy dworcu kolei żelaznej, nadająca się na hotel, restauracyę i ogród gościnny, z parkiem świerkowym, o powierzchni 3400 metr. kwadr. łatwej do dalszej budowy lub parcelacyi — z powodu wyjazdu właściciela — z całem urządzeniem

do sprzedania.

Wiadomość na miejscu lub u p. **Drzewieckiego w Krakowie, ul. Graniczna Nr. 5.** 1996 1 10

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.** 1176 21 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 1177 21 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Na św. Mikołaja!

poleca **po zniżonych cenach** i w wielkim wyborze:

Zabawki, Lalki i Gry towarzyskie

Jan Kuhn

(dawniej BRUNO HAHN) 1931 9 0

Kraków, ul. Grodzka 2.

!! Ceny zdumiewająco niskie !!

Na św. Mikołaja!

nadszedł świeży transport

najnowszych ZABAWEK,

jak również

Lalki, Gry towarzyskie

w wielkim wyborze.

Uwaga. Przy każdem najmniejszem zakupnie dodaje się elegancką **Zabawkę.**

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1932 2 4

A. GOŁKOWSKA

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

!! Ceny zdumiewająco niskie !!

Tanio do sprzedania

dwie kamienice, dobrze się rentujące, wolne od podatku, w IV. dz. miasta. — **Poszukuje się 15.000 złr.** w drodze cesyi, **na hipotekę na 7%.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra K. Smolarskiego, ul. Grodzka 15, I. p.**

1901 7 10

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,

sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskuteczenia się natychmiast. 1978 27 56

Kto ma kapitału 18.000 złr.

może mieć czystego dochodu 2500 do 3000 zł. rocznie, kto ma 8000 zł. może mieć czystego dochodu 800 zł. rocznie, kupując kamienicę większą lub mniejszą w najzdrowszej dzielnicy Krakowa; domy te są budowane z cegły prasówki i wogóle z najlepszego materyału.

Bliższa wiadomość **w fabryce ślusarskiej przy ulicy Krowoderskiej pod Nr. 19.** 1974 2 5

Któż nie lubi?

delikatnej, białej skóry i rumianej, młodociano świeżej cery?

Używaj więc Pani tylko:

RADEBEULOWSKIEGO

mydła liliowego

wyrobu

Bergmanna i Spółki Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie:** M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp., Jakóba Wiśniewskiego na Stradomiu; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Sp., A. Fronecza; **w Bochni:** A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt., Pawłowski, apt.; **w Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.; **w Rzeszowie:** Karpiński, apt. 496 38 40

Trzeba uważać na znak ochronny: Schutz Marke B&Co Zwei Bergmänner. Dwaj górnicy.

Dyetaryusz

biegły w manipulacyi sądowo-hipot., oraz w katastrze podatku gruntow., z chlubnemi świadectwami z kilkunastu lat — poszukuje zaraz umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. L.** poste rest. **Kraków.**

1973 3 4

Zmiana lokalu.

Wskutek rozszerzenia naszego Handlu Papieru, Dzieł sztuki, Obrazów religijnych i świeckich, Ram i Listew na ramy, Obrazów własnego nakładu, Druków kościelnych i gospodarczych itd. — oraz

NAJWIĘKSZEGO SKŁADU TAPET

przenieśliśmy takowy do znacznie większego i wystawniejszego lokalu przy ul. Wiślnej L. 11

(dom Probostwa grecko-kat.)

a zaopatrzywszy takowe w świeże i doborowe towary po cenie nader umiarkowanej, polecamy się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

18 0 5 10 Z uszanowaniem

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 11.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

wyrobów platerowanych i srebrnych

ORAZ

odlewarnia artystyczna przedmiotów z bronzu i innych metali

POD FIRMĄ

JAKUBOWSKI i JARRA

W KRAKOWIE,

odznaczona została za swoje wyroby najwyższą nagrodą dyplomem honorowym c. k. ministeryum handlu na Wystawie kraj. we Lwowie 1894 r. i na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r. medalem srebrnym państwowym, za dobre wyroby z bronzu, jakoteż za odrębne formy świeczników do oświetlenia elektrycznego i gazowego.

Pierwsza ta w kraju fabryka czysto polska założona w r. 1887, zatrudnia dziś 130 ludzi i nie posługuje się żadnemi siłami zagranicznemi; wykonała dotychczas bardzo wiele znaczniejszych robót, jak: **świeczniki, żyrandole** i **urządzenie zupełne** do oświetlania elektrycznego w miejskim teatrze w Krakowie, tudzież **całe urządzenie** do światła elektrycznego w Resursie szlacheckiej w Krakowie, **pomnik ś. p. Jana Goetza** w Okocimie, **pomnik z emblematami ś. p. Święciańskiego** we Lwowie, **pomnik ś. p. Lenartowicza** w grobach zasłużonych na Skałce, **tablicę pamiątkową Kościuszki** przy kościele OO. Kapucynów w Krakowie, **antypodium do ołtarza św. Antoniego** w kościele N. Panny Maryi w Krakowie, **tablicę Edwarda Jelinka.** Obecnie wykonała fabryka **złocone napisy, 4 latarnie kandelabrowe** i **okolenie łańcuchowe z bronzu** do pomnika Ad. Mickiewicza w Krakowie.

Każdego czasu można na miejscu w fabryce obejrzeć modele wszystkich dokonanych robót, jak również, oglądając urządzenie fabryki, nabrać pewności i przekonania, że firma ta daje zupełną rękojmię dokładnego i artystycznego wykonania podjętych prac, z czem ma zaszczyt polecić się tak potrzebującym, jak i miłośnikom sztuki i artystycznego przemysłu.

Magazyny własne bogato zaopatrzone

w Krakowie: Sukiennice Nr. 26,

we Lwowie: Rynek główny Nr. 37,

w Czerniowcach: Rynek, Hotel pod Czarnym Orłem,

polecają po cenach najniższych wyroby z nowego srebra srebrzone czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego 13-ej próby, jako to: **Naczynia i zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, etażerki, kosze, samowary, cukierniczki, maselniczki** i t. d.; **przedmioty ozdobne na podarki, kompletne wyprawy ślubne** od najskromniejszych do najwykwintniejszych w dowolnym fasonie z chińskiego srebra i ze srebra prawdziwego; **nakrycia platerowane dla restauracyj, kawiarń i cukierń** są zawsze na składzie, niemniej też alpakowe po cenach fabrycznych. — **Wielki wybór przedmiotów kościelnych,** oraz **proszek do czyszczenia srebra i złota.**

Przyjmuje się wyroby zużyte **do odnowienia** i **reperacyi,** oraz **do złocenia, srebrzenia, niklowania** i t. d. 1588 5 5

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko

wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki w handlu J. Wentzla, Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 15 48 52

Dra FRYDERYKA LENGIELA 1332 44 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

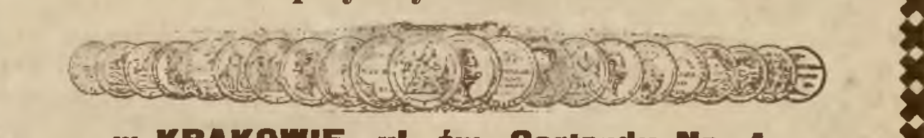
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 1297 45 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Konces. Zakład Fabryczny

Wód Mineralnych Sztucznych

i specyalnych lekarskich



w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.

Wody sztuczne mineralne:

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.

Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.

Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka $^1/_2$ litrowa 10 ct., $^3/_4$ litr. 14 ct.

Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.

Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.

Wody specyalne lecznicze:

Żelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i błednicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyźmie, flasz. 15 ct.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.

Hygieniczna, czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.

Kwaśna Sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.

Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.

Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.

Broszury przesyła się na żądanie franko.

K. Rząca i Chmurski,

właściciele Zakładu.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 1110 23 0

NOWY CENNIK

towarów galanteryjnych, bielizny, obuwia, papieru i zabawek, 1940 5 5

Lipińskiego w Krakowie.

już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo.

Już nadszedł Święty

MIKOŁAJ!

do Cukierni Warszawskiej,

Plac Dominikański Nr. 3

w Krakowie,

która poleca w **wielkim wyborze**

Pierniki miodowe,

Cukry deserowe we wszelkich gatunkach i **sprzedaje po zdumiewająco niskich cenach.**

Polecam się łaskawie. 1944 5 6

Romuald Pieczarka, właściciel cukierni.

Obuwie

zimowe dla dzieci pań i panów, oraz **kalosze rosyjskie** taniej niż wszędzie nabyć można w **Magazynie Lipińskiego,** **Kraków, ulica Grodzka Nr. 43, dom OO. Jezuitów.**

1788 15 20

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23

(dom własny), 1838 14 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,

Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład sukna. Skład dywanów.

Skład chodników.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,

czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

1958 3 12

Mam zaszczyt donieść Szanow. P. T. Publiczności, iż po kilku latach przerwy — **otworzyłem**

Szkołę tańców

którą prowadzić będę ściśle na wzór ś. p. matki Emilii Pion. — Lekcyj udzielam u siebie w domu, po domach prywatnych i pensyonatach. — Ciesząc się przed laty uznaniem, polecam się i nadal łaskawej pamięci. 1747 7 10

Z poważaniem

Adolf Pion,

ul. Sławkowska 22, I. p., dom W. Kremerowej.

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1757 13 0

Trzy buhajki i trzy jałówki

czerwonego bydła

ma na sprzedaż: Zarząd dóbr GIERAŁTOWICE, p. Zator. 1936 2 2

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

Dodatek nadzwyczajny do Nru 277 „NOWEJ REFORMY“

z dnia 3 grudnia 1898 r.

Odznaczenia jubileuszowe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 2 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza:

Cesarz nadał arcyksiężniczkom: Stefanii, Maryi Teresie, Maryi Józefie, Maryi Waleryi i księżnej Gizeli bawarskiej wielki krzyż „orderu Elżbiety“. Arcyksiążę Reiner i minister obrony krajowej gen. broni Welsersheimb otrzymali „krzyż zasługi wojskowej“ z brylantami.

Godność tajnych radców otrzymali: Wiceprezydent Izby panów książę Auersperg, ks. Orsini, ks. Trautmansdorff, ks. Franciszek Józef Auersperg; biskupi: Rzihr i Bauer; członkowie Izby panów: br. Loudon, hr. Zedwitz, hr. Herberstein, hr. Pergen, hr. Hangwitz, hr. Fuerstenberg, hr. Kottulinsky, hr. Roman Potocki, br. Dobrzensky, marszałek krajowy Gudenus, hr. Stanisław Tarnowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, prezydent krajowy Śląska Clary i szef sekcyjny w ministerstwie skarbu Winterstein.

„Znak honorowy za sztukę i naukę“ otrzymali: czeski kompozytor Dworzak, czeski mineralog prof. uniwersytetu wiedeńskiego Czermak, Emil Frida (Jarosław Vrchlicky) i autorka Ebner-Eschenboch.

Krzyż kawalerski „orderu Leopolda otrzymali: radca sekcyjny Stefan Pilot i radca legacyjny hr. Koziebrodzki, krzyż komandorski zaś „order Franciszka Józefa“ hr. Józef Wodzicki.

Tytuł baronowski otrzymali: poseł Czecz i burmistrz Czerniowiec Kochanowski. Szlachectwo nadał cesarz radcy sekcyjnemu Rozie, profesorowi uniwersytetu w Czerniowcach dr. Wolanowi i posłowi do Rady państwa Moysie-Brochockiemu.

Wielki krzyż „orderu Leopolda“ otrzymał marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, krzyż komandorski zaś tegoż orderu, członkowie Izby panów Gorayski i Mycielski.

Order „korony żelaznej“ drugiej klasy otrzymali: Mieczysław Borkowski, Adam Gołuchowski, Władysław Sapieha, Stanisław Studnicki i Jan Szeptycki, gwiazdę do „orderu Franciszka Józefa“ dr. Bobrzyński.

Krzyż komandorski „orderu Franciszka Józefa“ z gwiazdą otrzymali: zastępca marszałka krajowego w Galicyi Chamiec, posłowie sejmowi Władysław Kraiński, Antoni Wodzicki i burmistrz Wiednia Lueger; krzyż komandorski tegoż orderu preposyt kapituły grecko-katolickiej metropolitalnej we Lwowie ks. Bielecki, prezydent banku krajowego Hipolit Bochdan, hr. Albert Cetner, ks. prałat Gawroński w Krakowie, kanonik kapituły przemyskiej ks. Łękawski, poseł Gustaw Romer, infułat Zabłocki we Lwowie i wiceburmistrz Wiednia Strobach.

Krzyż kawalerski „orderu Leopolda“ otrzymali posłowie Menger i Szuklje, artysta malarz prof. Kazimierz Pochwalski i poseł Świeży.

Krzyż kawalerski „orderu Franciszka Józefa“ otrzymali: Zdzisław Morawski, sekretarz ministeryalny Gałecki, urzędnik Laenderbanku Kuczyński, sekretarz ministeryalny Ignacy Rosner, inspektor Stanisław Rybicki, sekretarz ministeryalny Tomaszewski i dziennikarz Ignacy Wilhelm.

Wielki krzyż „orderu Elżbiety“ otrzymała księżna Jadwiga Sapieżyna; order Elżbiety I. klasy Marya Sanguszkowa, Aleksandra Zaleska, Alfonsyna hr. Dzieduszycka, hr. Cecylia Badeniowa, hr. Krystyna Potocka i hr. Róża Tarnowska; order Elżbiety II. klasy otrzymały: Marcelina Darowska z Jazłowca, żona burmistrza Pragi Podlipna i Aleksandra Ulanowska z Krakowa.

Tytuł radców rządowych otrzymali dyrektorowie szkół przemysłowych Jan Rotter w Krakowie, Zygmunt Gorgolewski we Lwowie i Morawski w Bielsku, również korespondent *Narodnich Listów* Peniczek.

Wiedeń, 2 grudnia. Krzyż kawalerski orderu Leopolda otrzymali: Dr. Bauch, prezydent sądu krajowego we Lwowie; Adolf br. Brunicki, właściciel Lubienia; dr. Dylewski, wiceprezydent apelacyi lwowskiej; Karol hr. Dzieduszycki w Stryju; ks. Bazyli Faciewicz, kanonik gr.-kat. kapituły lwowskiej; Stanisław Gniewosz we Lwowie; Jan Hild, radca dworu przy Namiestnictwie we Lwowie; Stanisław Jędrzejowicz, poseł na Sejm, prezes rady powiatowej rzeszowskiej; ks. orm.-kat. Kajetan Kajetanowicz we Lwowie; Wiktor Koloszvary, dyrektor kolei państwowych w Krakowie; Kazimierz Laskowski, delegat namiestnika w Krakowie; Adolf Summer Brason, prezydent sądu krajowego w Krakowie; Jan Alojzy Seferowicz, radca dworu, dyrektor poczt i telegrafów we Lwowie; ks. dziekan Leon Turkiewicz we Lwowie; ks. infułat Stanisław Walczyński w Tarnowie; ks. infułat Wołoszyński w Przemyślu.

Wiedeń, 2 grudnia. „Order żelaznej korony III klasy“ otrzymali: profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego Ulanowski, Stopczański, ks. Spis, ks. Chotkowski, ks. Morawski; prezes Rady powiatowej krakowskiej dr. Paszkowski; prezydent Izby handlowej w Krakowie Albert Mendelsburg; radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie Jan Lipka i Bogumił Nowotny; dr. August Balasits, prof. uniwersytetu we Lwowie; Bolesław Baranowski, inspektor szkół krajowych we Lwowie; Franciszek Barański, radca sądu kraj. wyższego we Lwowie; Aleksander Barwiński, poseł do Rady państwa; Mieczysław Dajewski, starszy radca skarbowy we Lwowie; Klemens Drozdowski, radca Namiestnictwa we Lwowie; dr. Karol Engel, starszy radca przy prokuratoryi skarbu we Lwowie; dr. Adolf Frendl, radca wyższego sądu kraj. we Lwowie; Emil Gaberle, starszy radca pocztowy we Lwowie; Włodzimierz Gniewosz, poseł do Rady państwa: Józef Götz, starszy radca skarbowy we Lwowie; Sylwester Hawryszkiewicz, radca budownictwa przy Namiestnictwie we Lwowie; dr. Adam Hensel, radca wyższego sądu kraj. we Lwowie; dr. Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego; Roman Jabłonowski, starszy radca skarbowy we Lwowie; Józef Jeżek, starszy inspektor fabryki tytoniu w Winnikach; X. infułat Wincenty Kolor w Szczyrzycu; X. dr. Józef Komarnicki, prof. uniwersytetu we Lwowie; Eugeniusz Kraus, radca Namiestnictwa we Lwowie; Adam Krechowiecki, radca Namiestnictwa, redaktor *Gazety Lwowskiej;* Adryan baron Larisch, właściciel dóbr; X. kanonik dr. Zygmunt Lenkiewicz we Lwowie; X. dr. Bazyli Lewicki we Lwowie; X. Kornel Mandyczewski, poseł do Rady państwa; Julian Niedźwiecki, prof. szkoły politechnicznej we Lwowie; Franciszek Piszek, prezes Izby notaryalnej we Lwowie; Adolf Podwin, prezydent sądu obwodowego w Jaśle; dr. Józef Prachtel, prokurator w Przemyślu; Wilibald Prussnig, prezydent sądu obwodowego w Wadowicach; dr. Bronisław Radziszewski, prof. uniw. we Lwowie; Władysław hr. Russocki, starosta w Brodach; dr. Romuald Schubert, radca wyższego sądu kraj. we Lwowie; Stefan Sękowski, prezes Rady powiatowej w Mielcu; Karol Sośnicki, starszy radca skarbowy w Tarnopolu; Antoni Spomorski, starszy radca skarbowy w Brodach; Wiktor Strzelecki, radca wyższego sądu kraj. we Lwowie; dr. Ernest Till, adwokat we Lwowie; dr. Stanisław Tomkowicz, redaktor *Czasu;* dr. Tadeusz Wojciechowski, prof. uniw. we Lwowie; Roman Wybranowski, wiceprezes Rady powiatowej w Przemyślanach; Dyonizy Zawadzki starosta w Tarnopolu; Franciszek Zima, dyrektor Kasy oszczędności we Lwowie; Alfred Zygadłowicz, starszy radca skarbowy we Lwowie.

Krzyż kawalerski „orderu Franciszka Józefa“ otrzymali: Eugeniusz Abrahamowicz, poseł do Rady państwa; Ks. Kazimierz Aktyl w Busku; Otokar Ansion, radca sądu w Złoczowie; Jan Antoniewicz, sekretarz Wydziału kraj.; Seweryn Arzt, dyrektor gimnazyum w Wadowicach; Leopold Baczewski, kupiec we Lwowie; Alfons Baron, starszy zarządca poczt we Lwowie; Dr. Józef Barzycki, krajowy inspektor sanitarny we Lwowie; Dr. Ernest Bandrowski, prof. szkoły przemysłowej w Krakowie; Ignacy Bażant, starszy radca rachunkowy przy sądzie we Lwowie; Ks. Marcin Biały w Brzozowie; Dr. Justyn Biberstein-Błoński, radca skarbowy we Lwowie; Dr. Alfons Bieńczewski, radca sądu krajowego w Przemyślu; Teodor Biliński, radca dyrekcyi lasów i domen we Lwowie; Dr. Józef Bogdanik, prymaryusz szpitala w Biały; Ks. Grzegorz Borczowski w R hatynie; Wiktor Brzeski, prezes Izby notaryalnej w Krakowie; Dr. Franciszek Bujak, radca sądu krajow. w Krakowie; Ks. kanonik Julian Bukowski w Krakowie; Edward Charkiewicz, dyrektor gimnazyum we Lwowie; Ks. Leopold Chmielowski w Szaflarach; Karol Czermak, starszy inspektor podatkowy w Tarnowie; Ks. Bazyli Czernecki w Sielcu; Maurycy Dattner, przemysłowiec w Krakowie; Aleksander Dawidowski, dyrektor poczt w Krakowie; Roman Doliński, prokurator w Rzeszowie; Juliusz Drak, starszy komisarz skarbowy w Krakowie; Dr. Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego we Lwowie; Max Epstein, kupiec we Lwowie; Dr. Filip Fruchtmann, adwokat w Stryju; Ks. Andrzej Gardziel w Hoczwi; Maurycy Gilewski, radca sądu w Jaśle; Grzegorz Głuchowski, właściciel dóbr w Kamiennej; Dr. Bernard Goldmann, kasyer Banku kredytowego we Lwowie; Ks. Feliks Grocholski w Husakowie; Ks Stanisław Gromnicki w Buczaczu; Aleksander Gross, burmistrz w Gródku; Ks. Stanisław Gryziecki w Rzeszowie; Władysław Gubrynowicz, księgarz we Lwowie; Ks. Józef Hamerlak w Biały; Teofil Hanasiewicz, radca sądu w Rzeszowie; Ks. Jan Hawryszkiewicz w Kamionce lasowej; Bogdan Hoff, inspektor w Tarnopolu; Józef Horoszkiewicz, zastępca dyr. kolei państw. w Krakowie; Dr. Leon Horowitz, adwokat w Krakowie; Dr. Adam Horwath, adwokat we Lwowie; Roman Ingarden, starszy inżynier w Krakowie; Ks. Franciszek Jabczyński w Strzyżowie; Józef Jabłonowski, dyrektor kas pocztowych we Lwowie; Jerzy Jabłonowski, sekretarz Wydziału kraj. we Lwowie; Dr. Stanisław Jabłoński, burmistrz w Rzeszowie; Dr. Leon Jakliński, burmistrz w Komarnie; Ignacy Jakesch, r. górn. w Wieliczce; Ks. J. Jurkiewicz w Hermanowie; Dr. Józ. Kaiser, r. sąd. w Krakowie; Ks. L. Kaliński w Olszanicy; Ks. Andrzej Karakulski w Krzemienicy; Ks. Józef Karpiński w Babicach; Mateusz Kaszewko, radca sądu w Brzeżanach; Andrzej Kędzior, dyrektor depart. melioracyjnego we Lwowie; Józef Kerekjarto, dyrektor seminaryum w Samborze; Ks. Andrzej Klimczak w Frydrychowicach; Ks. Andrzej Knycz w Oświęcimie; Ks. Jan Kobryn w Oleszycach, Wilhelm Köller dyr. fabr. tytoniu w Zabłotowie; Ks. Jan Korczyński w Wojniłowie; Ks. T. Korduba w Brzeżanach; Ks. Stan. Korzeniowski w Trembowli; Wojciech Kossak, artysta malarz w Krakowie; Platon Kostecki, redaktor *Gazety Narodowej* we Lwowie; Ks. Leon Kozaniewicz w Mistkowicach; Andrzej Kozik, radca sądu w Ropczycach; Walenty Kozioł, dyrektor gimnazyum we Lwowie; Kamil Kraft, radca sądu w Stanisławowie; Gabryel Kreiner, starszy komisarz policyi w Podwołoczyskach; Dr. Stanisław Krzyżanowski, adwokat we Lwowie; Waleryan Lachociński, zarządca dóbr w Janowie; Dr Zdzisław Lachowicz, kraj. inspektor sanitarny we Lwowie; Ks. Józef Lewicki w Sidorowie; Bernard Liban, właściciel fabryki w Podgórzu; Ks. Dr Kazimierz Loga w Siemianówce; Rudolf Lukas, burmistrz w Biały; Ks. Józef Makohoński w Lipicy górnej: Wiktor Malinowski, starszy radca pocztowy we Lwowie; Dr Władysław Markiewicz, adwokat w Krakowie; Władysław Marynowski, starosta w Łańcucie; Ks. Michał Matkowski, w Horoszance; Józef Michalczewski, radca Wydziału krajowego we Lwowie; Edward Miłkowski w Gorlicach, Ludwik Milski, starszy komisarz policyi we Lwowie; Dr Marceli Nisiński, radca sądu we Lwowie; Ks. Jakób Moszoro w Kutach; Ks. Seweryn Nawrocki w Szlachcińcu; Maksymilian Neumann, starszy komisarz skarbowy w Tarnowie; Karol Nigrin, radca górniczy w Kossowie; Edw. Nikorowicz, właściciel dóbr w Ulwówku; Dr. Artur Nimhin, burmistrz w Stanisławowie; Henryk Nitarski, radca sądu we Lwowie; Jan Noskiewicz, radca skarbowy w Tarnopolu; Ks. Jakób Nowobielski w Horodence; Ks. Walenty Pelz w Libuszy; Waleryan Pichl, starszy inżynier we Lwowie; Ignacy Pizuński, radca rachunkowy we Lwowie; Bertold baron Popper, przemysłowiec w Wełdzirzu; Franciszek Pruchnicki, dyrektor gimnazyum we Lwowie; Antoni Reinwarth, radca sądu w Tarnopolu; Gustaw Reutt, dyrektor technicznego departamentu przy Wydziale krajow. we Lwowie; Stanisław Rogoyski, radca górniczy w Lackiem; Michał Rossknecht, dyrektor browaru w Okocimie, Antoni Salik, radca rachunkowy we Lwowie; Dr. Władysław Ściborowski, lekarz w Krakowie; Ludwik Scholz, naczelnik banku austro-węg. we Lwowie; Ludwig Seelig v. Saulenfeld, dyrektor dóbr w Izdebniku; Stanisław Siedlecki, dyrektor gimnazyum w Krakowie; Tadeusz Skolimowski, sekretarz skarbowy we Lwowie;

Dr Wacław Skórski, adw. w Przemyślu; Tadeusz Skuba, dyrektor gimnazyum w Krakowie; dr Jan Skwarczyński, sekretarz skarbowy we Lwowie; ks. Jan Śluzar w Skałacie; ks. Ludwik Swadowski w Oleszycach; ks. Jan Sochacki w Stojanowie; Alojzy Sonnenwend, radca skarbowy w Drohobyczu; Adolf Stark, dyrektor zakładu karnego w Stanisławowie; Jan Staruszkiewicz, radca sądu w Sanoku; ks. Bronisław Stasicki w Jaćmierzu; ks. Hilary Stetkiewicz w Bozikowie; Kornel Strasser, starosta w Horodence; dr Edward Stroynowski, lekarz we Lwowie; Mieczysław Szybalski, radca sądu krajowego w Krakowie; Lucyan Tatomir, dyrektor seminaryum we Lwowie; Ludwik Timoftijewicz, weterynarz krajowy we Lwowie; Tomasz Tokarski, inspektor okręgowy we Lwowie; ks. Grzegorz Tymniak w Berezowie; Ferdynand Ujhelyi, radca sądu w Żywcu; ks. Marcin Uzarski w Krośnie; Adolf Walter, radca sądu we Lwowie; Antoni Wawrausch, radca sądu w Krakowie; Henryk Weiser, poseł do Rady państwa, właściciel fabryki w Sassowie; Edward Werski, inżynier w Krakowie; Włodzimierz Wilke, radca sądu w Przemyślu; dr Ferdynand Wilkosz, adwokat w Krakowie; Józef Wolgner, właściciel dóbr w Komarówce; ks. Eugeniusz Wolski w Dębicy; dr Karol Wurst, notaryusz we Lwowie; Władysław Zabecki, inspektor ewidencyjny we Lwowie; Jan Zacharyasiewicz, literat we Lwowie; Kazimierz Zaleski, dyrektor dep. kolejowego w Wydziale krajowym we Lwowie; Atanazy Zajączkowski, radca skarbowy we Lwowie; Bojomir Żarski, radca sąd. w Stryju; Tadeusz Żebrowski, starszy radca rachunkowy we Lwowie; dr Eugeniusz Zwisłocki, radca sądu kraj. w Przemyślu.

Tytuł radcy dworu otrzymał Jan Franke, inspektor krajowy we Lwowie.

Tytuł starszego radcy budownictwa otrzymał Stanisław Kosiński, starszy inspektor kolei państwowych.

Tytuł radców szkolnych otrzymali: Józef Czaczkowski, dyrektor szkoły realnej w Stanisławowie; dr Ludwik Kubala, prof. gimn. we Lwowie; dr Józef Lewicki, prof. gimn. we Lwowie; Maryan Łomnicki, prof. gimn. we Lwowie: dr Maurycy Maciszewski, dyrektor gimn. w Tarnopolu; dr Przemysław Niementowski, dyrektor gimn. w Złoczowie; Antoni Pazdrowski, prof. gimn. w Krakowie; dr Antoni Petelenz, dyrektor gimn. w Stryju; Klemens Schmitzel, prof. gimn. w Tarnowie; Tomasz Sołtysik, dyrektor gimn. w Podgórzu; Roman Spitzer, prof. szkoły realnej w Krakowie; Roman Vimpeller, dyrektor seminaryum w Krakowie; dr Teofil Ziembicki, prof. gimn. w Krakowie.

Tytuł radców budownictwa otrzymali: Zygmunt Kędzierski, inżynier we Lwowie; Sławomir Odrzywolski, prof. szkoły przemysłowej w Krakowie; Gwalbert Ziembicki, inżynier we Lwowie.

Tytuł radców cesarskich otrzymali: Józef Bielak w Krakowie, Ignacy Drewnowski insp. kolei państwowych we Lwowie, dr. Henryk Ebers lekarz w Krynicy, Władysław Jaworowski inspektor kolei państw. w Krakowie, Edgar Kovats dyrektor szkoły fachowej w Zakopanem, Marcin Krawczyk starszy kontrolor poczt we Lwowie, Herman Kulis inspektor okręgowy w Samborze, Emil Kuźnicki właściciel fabryki w Oświęcimiu, Joachim Perlberger członek Izby handlowej w Krakowie, Alojzy Postulka nadinspektor kolei północnej w Krakowie, dr. Leon Rosenzweig lekarz we Lwowie, Bernard Schütz w Tarnopolu, Henryk Schwarz w Krakowie Tytus Słoniewski nauczyciel seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, dr. Stanisław Sołtysik dyrektor szpitala w Brodach, Konstanty Steczkowski insp. okręgowy w Rzeszowie, Edward Stenzl w Kołomyi, Jakób Stroh we Lwowie, Zygmunt Szancer w Krakowie, Ludwik Vörösz-Farel dyrektor kancelaryjny przy sądzie wyższym we Lwowie, Arnold Werner we Lwowie, Włodzimierz Kostrakiewicz-Zborowski insp. kolei państwowej w Nowym Sączu i dr. Julian Zgorzalewicz nauczyciel seminaryum naucz. w Krakowie.

Tytuł starszego lekarza powiatowego otrzymali: dr. Gustaw Bielański w Krakowie i dr. Zygmunt Dzikowski w Przemyślu.

Najwyższe zadowolenie wyrażono Janowi Rybczyńskiemu i Franciszkowi Machalskiemu inspektorom kolei państwowych w Tarnopolu.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymali: Stanisław Abt radca rachunkowy dyrekcyi skarbu we Lwowie, ks. Włodzimierz Balicki w Ispasie, ks. Laetus Biernatek w Krakowie, Franciszek Bichterle dyrektor dóbr w Bulowicach, ks. Józef Bielenin w Krakowie, ks. Ludwik Bikowski w Laszkach, dr. Ludwik Brudziński burmistrz w Mikulińcach, Julian Butkowski zarządca cłowy we Lwowie, Jan Cetnarski burmistrz w Łańcucie, Edmund Ceypek radca rachunkowy dyrektor skarbu we Lwowie, Bernard Cieczkiewicz oficyał kancelaryjny I klasy w Krakowie, ks. Aleksander Cisło w Torkach, dr. Ludwik Ćwiklicer burmistrz w Dobromilu, August des Soges oficyał kancelaryjny we Lwowie, Ferdynand Dobrowolski komisarz powiatowy w Krakowie, Karol Duchiewicz oficyał kancelaryjny w Sanoku, ks. Jan Duszyński w Rajbrocie, Karol Eberl oficyał kancelaryjny w Przemyślu, Adolf Engel nauczyciel seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, ks. Michał Faciewicz w Leszczynie, ks. Jan Fidor w Drogini, Juliusz Fischer nadinspektor podatkowy w Złoczowie, Michał Flisowski rewident rachunkowy dyrekcyi skarbu we Lwowie, Ignacy Frenkl dyrektor dóbr w Brodach. Aleksander Götz insp. kolei państ. we Lwowie, Władysław Grawski oficyał kolei państwowych w Podwołoczyskach, ks. Konstanty Gruszkiewicz w Kulikowie, Wilhelm Helper dyrektor domen i lasów w Tuszowie, Zygmunt Heyda zarządca salin w Kaczycach, Sylwester Hołubowski wł. dóbr w Perechińsku, dr. Jan Jachus nauczyciel seminaryum naucz. w Stanisławowie, Stanisław Jabłoński inżynier drogowy w Kamionce strumiłowej, Jerzy Yung poborca podatkowy w Kołomyi, Karol Juszczakiewicz prowadzący księgi gruntowe w Jaśle, Antoni Kasprzycki nadzarządca pocztowy w Jarosławiu, Seweryn Kisielewski nadkomisarz straży skarbowej w Brodach, Józef Klieba zarządca urzędu solnego w Stebniku, Karol Klich weterynarz powiatowy w Krakowie, dr. Witold Kluczycki naczelnik gminy w Medrzechowie, ksiądz Michał Kolor w Gdowie, ksiądz Jan Kormorz w Arłamowskiej Woli, Wilhelm Kotiers nadkontrolor skarbowy w Rzeszowie, Jan Kovats nadkomisarz straży skarb. w Krakowie, Izydor Kowalewski, pocztmistrz w Rohatynie, Leon Kowalski, dyrektor urzędów pomocniczych prokuratoryi skarbu we Lwowie; Franciszek Kramarczyk, poseł na Sejm w Biały; Józef Kraus, poborca podatkowy w Brzeżanach; ks. Antoni Królicki w Kulikowie; ks. Zenon Krwawicz w Nahrybie; Franciszek Krzyszkowski w Krzeszowicach; Józef Kurzycki, dyrektor szkoły dla chłopców w Krakowie; ks. Michał Kulmatycki w Gródku; Józef Kunzig, dyrektor kancelaryjny w Nowym Sączu; Maryan Kuczyński, nadinżynier kolei państw. we Lwowie; Kajetan Langiewicz, nadkomisarz straży skarbowej w Sokalu; ks. Józef Lenartowicz w Lubczy; ks. Seweryn Lewicki w Horodence; Jan Lewiński we Lwowie; ks. Józef Liskowski w Sośnicy; Karol Madeyski w Łańcucie; Leopold Masiuk w Mościskach; Józef Maultz w Mizuniu; Józef Medyński, poborca podatkowy w Złoczowie; Henryk Miączyński, sekretarz sądowy w Skałacie, Wojciech Mikulewicz, kasyer magistratu w Brodach; Erazm Miłaszewski, starszy rewident kolei państwowych w Krakowie; Henryk Navratil, urzędnik dyrekcyi skarbowej we Lwowie; Kornel Oppenauer, dyrektor fabryki tytoniu w Monasterzyskach; Ferdynand Paar, burmistrz w Jaworowie; Jan Palatzka, adjunkt dyrekcyi skarbowej we Lwowie; Romuald Palch, zastępca burmistrza w Jaśle; Piotr Podstawski, naczelnik gminy w Sokołowie; Kornel Polański, prof. gimnazyum w Kołomyi; Ferdynand Paluszyński, zarządca domen i lasów w Kałuszu; Wład. Poradowski, inspektor kolei państw. w Stanisławowie; Jan Potoczek, poseł do Rady państwa; Wiktor Poźniak, inżynier we Lwowie; Antoni Prochaska, nadinspektor podatkowy we Lwowie; ks. Jan Proskurnicki w Koropcu; Ludwik Puntschert, zastępca burmistrza w Tarnopolu; Ludwik Regiec, inżynier w Tarnobrzegu; Wiktor Rosenfeld, poborca podatkowy we Lwowie; ks. Mikołaj Rożański w Mościskach; Alfred Ruciński, nauczyciel semin. naucz. w Tarnowie; Karol Sabuda, nadinspektor podatkowy w Nowym Sączu; Franc. Ksawery Scheybal, komisarz powiatowy w Biały; Ludwik Schneider, zarządca więzień w Stanisławowie; Artur Sedlaczek, ekspedytor i naczelnik stacyi kolei północnej w Krakowie; Józef Soroczyński, burmistrz w Kutach; Antoni Spannbauer, nadgeometra ewidencyjny w Samborze; Józef Spis, inspektor okręgowy w Krakowie; Andrzej Stepkiewicz, adjunkt dyrekcyi skarbowej we Lwowie; ks. Konstanty Strocki w Rudnikach; Paweł Świderski, prof. gimnaz. w Stanisławowie; Marceli Swiechowski, burmistrz w Radymnie; Hipolit Szanecki, sekretarz rady powiat. w Mielcu; Jan Szyjkowski, inspektor kolei państw. w Przemyślu; ks. Maryan Topolnicki w Tarnawicy polnej; ks. Jan Trzopiński w Kochawinie; Ludwik Unger w Dobromilu; ks. Michał Wagilewicz w Kniaziołuce; Bronisław Waligórski, dyrektor kancelaryjny w Przemyślu: Jan Wciślak, nadgeometra ewidencyjny we Lwowie; Wojciech Wenz, komisarz policyi we Lwowie; Leontyna Werner we Lwowie; Wład. Włodkowski, zarządca urzędu celnego w Brodach; ks. Karol Wołwowicz w Rybotyczach; Eugen. Wysoczański, burmistrz w Sokalu; Wojciech Żak, nadinżynier kolei państw. w Tarnopolu; ks. Marceli Zauss w Radziszowie; Włodz. Żebrawski, inspektor kolei północnej w Szczakowy; Rozalia Ziętak, zarządczyni domu kary dla kobiet we Lwowie; Antoni Żukowski, nauczyciel semin. naucz. w Krakowie i ks. Cypryan Żukowski w Koszlakach.

Złoty krzyż zasługi otrzymali; Albin Arciszewski burmistrz w Horodence, Grzegorz Barącz w Krzywem, Teodor Bernadzikiewicz dyrektor szkoły wydziałowej w Jaśle, Jan Bodnar naczelnik gminy w Torhowie, Stanisław Bursa aptekarz w Kosowie, Władysław Ciepły sekretarz magistratu w Wieliczce, Franciszek Dbałowski dyrektor szkoły ludowej w Wadowicach, Julian Fąfara dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie, Aba Fischler inżynier kolei państwowej w Tarnopolu, Andrzej Flunt nadkomisarz straży skarbowej w Złoczowie, Antoni Gettlich dyrektor szkoły wydziałowej w Krakowie, Karol Golimontowicz sekretarz powiatowy we Lwowie, Kazimierz Hajdziński naczelnik gminy w Czarnej wsi, Ferdynand Hofman nadkomisarz straży skarbowej w Tarnowie, Jan Holuka, sakretarz powtatowy we Lwowie Franciszek Irauth nauczyciel ludowy w Złoczowie, Michał Koczykiewicz dyrektor szkoły ludowej w Przemyślu, Jan Kosmann dyrektor szkoły wydziałowej w Nowym Sączu, Ks. Teodor Kostyszyn w Stryju, Józef Kublik nauczyciel w Leżajsku, Józef Kuznarowicz sekretarz powiatowy we Lwowie, Wincenta Longchamps dyrektorka szkoły wydziałowej we Lwowie, Konstancya Łopuszańska dyrektorka szkoły wydziałowej w Samborze, Jan Madej naczelnik gminy w Liszkach, Walery Madejski w Podhorodyszczu, Jan Manasterski-Jędrzejkowicz naczelnik gminy w Kiejdanowie, Jan Marmorowicz komisarz straży skarbowej we Lwowie, Michał Mekle dyrektor szkoły wydziałowej w Jarosławiu, Franciszek Nartowski naczelnik gminy w Narajowie, Wł. Nawratil poborca podatkowy we Lwowie, Dr Jan Niemiec nauczyciel we Lwowie, Grzegórz Nowicki dyrektor szkoły ludowej w Stanisławowie, Rafael Okniński w Samborze, Wł. Pawłowski inżynier kolei państwowej w Stanisławowie, Tomasz Pelc sekretarz powiatowy w Rzeszowie, Jakób Pieczonka oficyał dyrekcyi skarbu we Lwowie, Antoni Pisarski kontrolor przy *Gazecie Lwowskiej,* Klemens Repuszyński oficyał przy namiestnictwie lwowskiem, Jan Rożański naczyciel w Bochni, Jan Ruszczyński dyrektor szkoły wydziałowej w Tarnowie, Fr. Schaltanek naczelnik gminy w Jaworznie, Tomasz Schweiner dyrektor dóbr w Łyscu, Stanisław Skibiński kontrolor głównego urzędu podatkowego w Krakowie, Władysław Siekirski kontrolor fabryki tytoniu w Monasterzyskach, Sebastyan Slusarek poborca podatkowy w Tyczynie, ks. Wiktor Smolarski w Krakowie, Edmund Stadnicki sekretarz powiatowy we Lwowie, Jan Stebnicki poborca podatkowy w Kutach, Michał Stepek dyrektor szkoły ludowej w Drohowyżu, Stanisław Szumski poborca podatkowy w Przemyślanach, Stanisław Szytylnicki naczelnik straży pożarnej w Tarnopolu, Antoni Tyszkowski dyrektor szkoły wydziałowej w Brodach, Wł. Waltenberger poborca podatkowy w Drochobyczu, Józef Wiśniowski dyrektor szkoły wydziałowej w Biały, Paweł Wojnar oficyał przy namiestnictwie lwowskiem, Maks. Zawadzki kontrolor podatkowy w Bełzie i Władysław Zarusiński nadkomisarz skarbowy we Lwowie.

Srebrny krzyż zasługi z koroną otrzymali: Jan Adamczyk nauczyciel w Rawie, Oskar Als leśniczy w Kossowie, Iwan Badrup naczelnik gminy w Nowosiółce, Władysław Balicki respicyent straży skarbowej we Lwowie, Jan Batko naczelnik gminy w Osieczanach, Józef Bartmański kontrolor lasowy w Tenczynku, Teodor Baran w Borkach małych, Józef Bielak w Lisku, Jan Bielecki nauczyciel w Byczynie, Michał Bieszczak w Niedźwiedziu, Tomasz Błażek werkmistrz przy kolejach państwowych we Lwowie, Teodor Bojko banmistrz we Lwowie, Antoni Brzuszkiewicz w Chorostkowie, Iwan Barda w Artyszczowie, Heko Byczek w Uliszku, Paweł Caryk w Zawiąszni, Franciszek Chmielowski w Szczercu, Ant. Czajkowski w Bydle, J. Czapik w Choczni, Fr. Czarniecki nauczyciel w Bursztynie, J. Datoń w Bolecimie, Iwan Diaków w Kniaźdworze, Kiryło Dotrydań w Lubiance wyżnej, Ludwik Dobrzański respicyent skarbowy w Tarnopolu, Teodozya Drzewińska nauczycielka w Sanoku, Jan Dyaków nauczyciel w Jaworowie, St. Dwernicki nauczyciel w Izdebniku, Michał Dżerdz w Woziłowie, Metody Dziadyk lustrator pow. w Mielcu, Walenty Dziedzic nauczyciel w Bełzie, Jan Faroń w Moszkowicach, J. Filimowski w Dylegówce, Fr. Gabryl w Wieprzu, Fr. Galant w Strachocinie, W. Garncar w Nowosiółce Grzymałowskiej, Józef Gąsior w Rzepienniku biskupim, J. Gargon naucz. w Zwierniku, Ant. Glot nauczycielka w Domosławicach, A. Głowacki dozorca kolej. w Krzeszowicach, J. Gocek nauczyciel w Kobylenicy, Władysław Gryglewski pocztmistrz w Tarnobrzegu, J. Haas maszyn. w Przemyślu, Stanisław Haduch, nauczyciel w Jaćmierzu, J. Halewicz w Posadzie Chyrowskiej, Filip Hnyduk w Świdowie, J. Hrehorczuk w Gwoździcu starym, J. Hryniuk w Oskrzesińcach, Franciszek Huber, wagomistrz kolejowy w Krakowie, St. Hulewicz nauczyciel w Grzymałowie, J. Huppenthal w Kalinowie P. Hura w Wierzbianach, Melchior Ilnicki, nauczyciel w Kamionce Strumiłowej, F. Iwaniec w Płowie, K. Jachniewicz we Lwowie, Malwina Janowska, starsza nauczycielka w Krakowie, Leon Jaskołowski w Żydaczowie, M. Jecz w Niżniowie, K. Jędruch w Sołkowszczyźnie, Fryderyk Jachum w Kamionce Strumiłowej, J. Jury w Grzymałowie, St. Jużwa nauczyciel w Zbarażu, Wojciech Kalinowski nauczyciel w Sułkowicach, Wład. Kaszubski, kond. pocztowy we Lwowie, Emil Kazijewicz, nauczyciel w Hobakach, J. Klimczak w Muszynie, A. Kliment, kancelista kolej. we Lwowie, Wojciech Klocek, nauczyciel w Porębie

radlnej, M. Kowalczyk w Gładyszowie, A. Kozar w Stanisławówce, A. Kożuszko w Nałuży, August Kretschmer, werkmistrz kolej. w Nowym Sączu, A. Kriczak w Monasterczanach, Adam Krynicki, nauczyciel w Harcie, Fr. Krzakowski, wagomistrz kol. we Lwowie, T. Kubor w Słupkach, Stefan Kurcela w Kalnem, K. Kowalkowski w Chomianicy, Jan Lacheta w Dąbiu, Olga Łańcucka w Drohobyczu, K. Lang w Dobromilu, A. Ledwożyw w Pruchniku, E. Lenert w Utoropach, Kornel Leszczyński, nauczyciel w Nachonecznem, Wilhelmina Lewicka, naucz. w Nadwórnej, J. Lichoń, zawiadowca fabryki tytoniu w Krakowie, Fr. Lilling, dozorca lokomotyw przy kolei półn. ces. Ferdynanda w Krakowie, St. Lis w Woli pławskiej, D. Lisiewicz w Keplińcach, Wł. Łopuszański, naucz. w Mościskach, J. Laby w Uwiśle, J. Luszpak recte Lusbacz, werkmistrz kolei państw. w Stanisławowie, Aleksander Mackiewicz, maszynista kolei państw. w Krakowie, M. Majdański w Budyłowie, Fr. Majher w Sobonowie, J, Majewski we Lwowie, T. Mateja w Wiłowej, Jan Marciniszyn w Czerlanach, Marcin Marszałek w Ulanicy, Piotr Martynów w Kołorynach, Józef Maziarski, nauczyciel w Padwi. P. Mazur w Grabówce, Michał Mekielita, naucz w Dźwinogrodzie. St. Mętel w Malejowej, Bazyli ekspedytor pocztowy we Lwowie. Jerzy Michałowski naucz. w Miżamiu, T. Michna we Lwowie, P. Michułka w Chłozach, Adela Mousen naucz w Bolechowie, T. Nalepa w Pawłosiowie, J. Niedopad, techn. kier. druk. we Lwowie, Jan Nowak w Kamionnej, M. Nowak w Nagorzanach, Karol Okórnicki w Bolechowie, M. Oleszka w Poździaczu, M. Opiela w Kocurowie, Jan Oryszkiewicz, naucz. w Radziechowie, Aleksander Orzechowski, naucz. w Olszanicy, J. Paliszek, werkmistrz kolei państw. w Stanisławowie, S. Pankiewicz w Smolnie, C. Pasławski w Budzanowie, J. Petryszak naucz. w Cieszanowie, T. Petuczko w Przedborzu, Fr. Pietruszka w Sąsiadowicach, Jan Pilera w Małej, Wiktor Poczekalewicz w Sassowie, Justyn Podoliński, respicyent straży skarbowej w Samborze, Antoni Pollak, nadkonduktor kolei państw. w Krakowie, Józef Prokopowicz, naucz. w Wałaniowie, Semion Hudiak w Szyszkowcach, Dymitr Pukanow, starszy nauczyciel z Kub, Michał Pyk, naucz. ludowy z Dorozowa, Jakób Pykosz, respicyent straży skarb. ze Stanisławowa, Wawrzyniec Radziszowski, b. naczelnik gminy z Radziszowa, Antoni Ragankiewicz, dozorca telegrafów we Lwowie, Alfred Rewakowicz, nauczyciel ludowy z Kolbuszowy, Jan Rogalski, starszy naucz. w Nastorowie, Andrzej Rogosz, wójt w Sadkowej Górze, Michał Romaniszyn, nadzorca więzienia w Wiśniczu, Piotr Romankiewicz, kancelista kolejowy we Lwowie, Franciszek Rosół, wójt w Zielonce, Michał Rudnicki, nauczyciel w Kobierzynie, Bronisław Sakowski, nauczyciel w Chocimierzu, Jakób Sapała, wójt w Ostrówku, Jerzy Scheer, wójt w Rottenhan, Jan Schikert z salin w Kossowie, Karol Schweiner, leśniczy w Dorze, Hnat Senyszyn, wójt w Humieńcu, Konstantyn Sierosławski, naucz. w Nagorzynie, Filip Simon, wójt w Szczyrcu, Franciszek Skoczylas z salin w Bochni, Piotr Slęczka, wójt z Gorykowa, Jan Słonka, wójt z Dzikowa, Jan Smolnicki, wójt z Zubrzy, Jan Spoeth, leśniczy z Gawłówka, Kajetan Spallek, werkmistrz kolejowy ze Lwowa, Adam Sroka, wójt ze Skłopnic, Szymon Sroka, wójt z Rudych Ryś, Mikołaj Stetkiewicz, naucz. z Kołodziejówki, Mateusz Stochel, b wójt z Królówki, Antoni Strzałkowski, hutmistrz salinarny z Wieliczki, Natalia Szemańska, naucz. z Mianowic, A. Szmuc, naucz. ze Strzyżowa, Dymitr Szykieryk, wójt z Hołow, Teodor Taicak, wójt z Łojowy, Iwan Teliszewski wój w Bieńkowcach, Walenty Tijak wójt w Mikuczowcach, Maksym Tkaczyk wójt w Bereście, Jan Tomasiewicz wójt w Machowie, Iwan Tryniak wójt w Majdanie Średnim, Iwan Turczyk wójt w Rudawcu, Józef Turek wójt w Zarzeczu, Teodor Tymków wójt w Tomaszowcach, Michał Tymosijczuk wójt w Brusturach, Stefan Wardęga wójt w Żurawicy, Wasyl Wasylyniuk wójt w Jasienowie. Majer Weissberg, nauczyciel w Stanisławowie; Wojciech Wiśniowski, b. naczelnik gminy w Starem Mieście; Andrzej Wiśniowski, naczelnik gminy w Berezowicy Małej; Józef Witiak, wójt w Piórunce; Wojciech Władyka, naczelnik gminy w Wysokiej; Andrzej Wojtasiewicz, naczelnik gminy w Starej Soli; Stanisław Wojtyczka, naczelnik gminy w Lubomierzu; Stanisław Woloszyn, naczelnik gminy w Suchostawie; Roman Zieliński, star. nauczyciel ludowy w Wieliczce; Józef Ziesch, nadzorca więzień w Stanisławowie; Jozef Zimmler z salin w Lacku; Łukasz Zwierkowski, star. nauczyciel we Lwowie; Teofila Zubrzycka, nauczycielka w Chrzanowie; Stefan Swaricz, wójt w Słobódce i Jan Zwoliński, wójt w Pisarach.

Srebrny krzyż zasługi otrzymali: Aleksander Baramuszczak dozorca więźniów w Stanisławowie, Mikołaj Berezowski woźny w Drohobyczu, Józef Bielec dozorca więźniów w Rzeszowie, Jan Bonarek polowy w Pisarach, Tomasz Boryczka służący kolejowy w Bogumiłowicach, Piotr Broda służący kolejowy w Medyce, Michał Ciorosz listonosz we Lwowie, Jan Ciupa dozorca więźniów we Lwowie, Wacław Dierl dozorca kolejowy w Haliczu, Jan Duve woźny w Krakowie, Wasyl Fedorczuk lasowy w Utoropach, St. Florek pisarz gminny w Gromniku, Dmytro Ftyk w Polanicy, Piotr Gibura w Rypiance, Józef Glaas woźny dyrekcyi skarbowej we Lwowie, Jan Gliniański cywilny strażnik policyjny we Lwowie, Fr. Główka młynarz w Podgórzu, Piotr Głuch hutnik w Myślachowicach, Jan Gorycka woźny w Krzeszowicach, Kasper Góra konduktor kolejowy we Lwowie, Michał Hanzlik werkmistrz kolejowy we Lwowie, Jakób Hołota dozorca stacyi w Kołomyi, Stefan Hrycaj i Józef Ihnat woźni we Lwowie, Norbert Just werkmistrz kolejowy we Lwowie, Paweł Kaczor woźny w N. Sączu, Antoni Karasek lasowy w Powroźniku, Grzegorz Kaszewko lasowy w Utoropach, Józef Kawała hutnik w Myślachowicach, Karol Klapa woźny Namiestnictwa we Lwowie, Andrzej Kobiela dozorca domów miejskich w Podgórzu, Jan Konopada woźny w Rohatynie, Michał Kopystyński dozorca więźniów w N. Sączu, Mateusz Kuśmierz woźny w Tarnowie, Ant. Kuźmiński dozorca więźniów we Lwowie, Dmytro Łączyński woźny we Lwowie, Franciszek Lochschmid drogomistrz w Rohatynie, Jan Łuczków woźny we Lwowie, Ferdynand Machl nadstrażnik skarbowy we Lwowie, Sebastyan Mamczura woźny we Lwowie, Grzegorz Melnyczyn pisarz gminny w Nadziałyczach, Grz. Marciniak lasowy w Kosowie, Jakób Mróz doz kolei państw. w Krakowie, Jan Mykieta lasowy w Hemnii, Jan Nepustoł woźny we Lwowie, Stanisław Nowak w Radomyślu, Hipolit Nowakowski woźny administracyi podatków w Krakowie, Franciszek Pająk sztygar w Sierszy, Ryszard Pniewski nadstrażnik skarbowy w Czortkowie, Lucyan Poriska werkmistrz kolei państwowej we Lwowie, Karol Peschel młynarz w Kamionce Strumiłowej, Leon Reimann górnik w Górze Lubowreckiej, Józef Rybczyński, zarządca dóbr w Dzikowie, Jan Schaffer leśniczy w Wojsławiu, Teodor Selig woźny w Dolinie, Franciszek Setmajer werkmistrz kolejowy w Przemyślu, Jan Seweryn górnik w Luszowicach, Karol Siara woźny w Starem Mieście, Jan Skibiński dozorca więźniów we Lwowie, Franciszek Śledź woźny we Lwowie, Dmytro Smereczuk lasowy w Rafajłowy, Piotr Spang agent policyjny we Lwowie, Mateusz Stankiewicz woźny w Złoczowie, St. Stec palacz kolei państw. w Rzeszowie, Antoni Stehlik woźny we Lwowie, Jan Szmidowski dozorca kolejowy w Podzamczu, Stefan Tułaczuk młynarz w Kamionce Strumiłowej, Jan Tolpa woźny w Przemyślu, Józef Walenta młynarz w Kamionce Strumiłowej, Teofil Wdówka zarządca dóbr w Rzeszowie, Mateusz Weimüller kierownik fabryki prochu w Wisunce, Józef Wicherek w Niepołomicach, Franciszek Wiszniewski wagomistrz w Krakowie, Karol Wójcicki woźny w Samborze, Józef Zarychta w Dębicy, Jan Ziober w Mościskach i Hyacynt Żuk woźny we Lwowie.

Wiedeń 2 grudnia. Cesarz nadał order żelaznej korony I. klasy generałowi głównodowodzącemu w Krakowie Alboriemu.

Głównodowodzący korpusem lwowskim gen. Fiedler mianowany właścicielem 30 pułku piechoty.

Rozkaz do armii.

Cesarz wydał następujący rozkaz do armii: „Co cała moja siła zbrojna dla mnie i ze mną czuje w tym dniu, w którym przed 50 laty jako najwyższy dowódca pełen otuchy i nadziei na jej czele stanąłem, odczuwam z pełni duszy. Widziałem i widzę się ściśle związanym z setkami tysięcy dzielnych żołnierzy, którzy, stojąc pod austro-węgierską chorągwią, sztandarem i flagą, złożyli mi przysięgę wierności, dochowali jej w niebezpieczeństwach i burzach, jakkolwiekby one groziły i szalały. Żelazne, święte przykazanie nas łączy: obowiązek wobec drogiej ojczyzny, w którego pełnieniu zwyciężymy lub padniemy. Najserdeczniejsze wypowiadam podziękowanie mojej sile zbrojnej za wszystkie jej rzetelne dążenia, jej zaparcie się i tak często i tak dzielnie okazaną odwagę śmierci. Z czułością i wdzięcznością wspominam pamięć owych dzielnych żołnierzy, którzy już nie pozostają przy życiu, głęboko wzruszony składam w myśli gałązkę lauru naszemu ostatniemu zwycięzkiemu marszałkowi polnemu i naszym niedawno zmarłym dowódcom na lądzie i na morzu.

Jakikolwiek gorzki ból, jakiekolwiek ciężkie doświadczenia nałożyła w ciągu lat pięćdziesięciu Opatrzność na mnie i na monarchię, to jednakże widzę tak dziś, jak i w długiej przyszłości austro-węgierską siłę zbrojną zawsze gotową stanąć jako obrona i tarcza dla tronu i ojczyzny. Oby Bóg Wszechmogący błogosławił wielkiej mojej sile zbrojnej, której bezustannie okazywać chcę żarliwą opiekę“.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.